



# Delegacja Izby Ludowej NRD przybyła do Bonn

## Ludność Trizonii serdecznie wita przedstawicieli Demokratycznych Niemiec

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi. Delegacja Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej odleciała w piątek o godzinie 12 z lotniska Schoenefeld w Berlinie samolotem Polskich Linii Lotniczych „Lot” do Bonn. Na lotnisku pożegnał delegację przewodniczący Izby Ludowej J. Dieckmann, liczni posłowie, członkowie Prezydium Rady Frontu Narodowego oraz przedstawiciele partii demokratycznych i organizacji masowych. Obecny był również dziekan korpusu dyplomatycznego, ambasador J. Izidorczyk.

Przed odjazdem delegację przyjął prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelm Pieck. Prezydent Pieck zwrócił się do delegacji z następującym oświadczeniem:

„Macie do spełnienia odpowiedzialne zadanie, które znacznie przewyższa swą doniosłość wszelkie dotychczasowe kroki i próby zmierzające do przywrócenia jednemu Niemiec i zapewnienia pokoju. Chodzi o to, aby cały świat wiedział, że ożyliśmy jesteśmy zdecydowaną wolą osiągnięcia zgody niemieckiego porozumienia i chcemy rządzić nad tym, w zgodzie z notą rządu radzieckiego w sprawie konferencji czterech mocarstw powołanej ogólnoniemiecką delegacją na tę konferencję oraz komisję dla zbadania kwestii wolnych wyborów ogólnoniemieckich, złożoną z przedstawicieli obu części Niemiec.”

Prezydent Wilhelm Pieck życzył delegacji Izby Ludowej powodzenia w jej doniosłej misji.

BERLIN (PAP). Przybycie delegacji Izby Ludowej do Bonn wywołało ogromne wrażenie. Na ulicach miasta gromadziły się tłumy mieszkańców. Na domach widniały liczne plakaty ze słowami powitania dla delegacji NRD.

Delegacja przybyła o godz. 14 min. 53 na lotnisko Duesseldorf-Lohausen, gdzie oczekiwali na nią liczni przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej. Policja nie wpuszczała natomiast na lotnisko innych osób pragnących powitać delegację.

Jako pierwszy wysiadł z samolotu wicepremier NRD Otto Nuschke, powitany oficjalnie przez przedstawicieli przewodniczącego Bundestagu Ehlersa. Inny urzędnik wręczył wicepremierowi NRD — jak donosi agencja ADN — zezwolenie na pobyt delegacji w Bonn w ciągu 48 godzin. W imieniu delegacji wicepremier Nuschke wygłosił na lotnisku przemówienie, w którym powiedział:

Delegacja Izby Ludowej NRD przybyła tu z przyjazną misją, która ma na celu zapewnienie pokoju i jednoci Niemiec. Jesteśmy za porozumieniem między obu częściami naszej wspólnej, sztucznie podzielonej ojczyzny. Jesteśmy mocno przekonani, że bez względu na wszelkie trudności zatriumfuje wola narodu niemieckiego zapewnienia trwałego pokoju oraz współpracy Niemiec z innymi narodami, zatriumfuje sprawa jednoci, wolności i niezawisłości naszego ojczyścio kraju. Nie tylko ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej, lecz cały naród niemiecki widzi w naszej podróży pierwszy krok na drodze do porozumienia między Niemcami wschodnimi i zachodnimi. Z naszej strony uczynimy wszystko, ażeby zrealizować te nadzieje.

Mówca zakończył swe przemówienie serdecznymi podziękowaniami dla ludności Niemiec zachodnich w imieniu ludności NRD.

Z lotniska delegacja Izby Ludowej NRD udała się samochodem do Bonn. Ludność miasta

wraz z wielu przybyłymi specjalnie przedstawicielami innych części Niemiec zachodnich zgłaszała jej gorące przyjęcie. Wśród ulic, którymi przejeżdżały samochody z delegacją, stały tłumy mężczyzn, kobiet i młodzieży. Ogólnego nastroju nie zdolają zakłócić nasłane specjalnie przez Kaisera elementy neohitlerowskie, które usiłowały przeszkodzić w powitaniu delegacji. Publiczność sama uderzyła w prowokacyjne próby najemników imperiaizmu amerykańskiego. Policja zachowała się biernie.

Delegacja Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybyła o godz. 17 przed gmach Bundestagu. Została ona przyjęta niezwłocznie przez przewodniczącego Bundestagu dr Ehlersa. W imieniu delegacji Izby Ludowej Niemieckiej oświadczenie wiceprzewodniczący Izby Ludowej Hermann Matern, który wręczył Ehlersowi pismo przewodniczącego Izby Ludowej Dieckmanna. Ehlers dołączył do odpowiedzi na pismo Izby Ludowej NRD nie może być natychmiast udzielona, ponieważ najbliższe posiedzenie Bundestagu odbędzie się za dwa tygodnie.

Hermann Matern, odpowiadając Ehlersowi, podkreślił doniosłe znaczenie problemu zwolnienia konferencji czterech mocarstw w sprawie Niemiec.

Delegacja Izby Ludowej bała w Bundestagu około 30 minut. Gdy delegacja odejść do hotelu, liczne rzesze ludności wznosiły okrzyki na jej cześć i obrzucały jej samochody kwiatami.

W sobotę ma odbyć się konferencja prasowa z członkami delegacji.

# Zeznania świadków obnażają zgniliznę moralną bandytów, szpiegów amerykańskich i zdrajców narodu

## Drugi dzień procesu morderców Stefana Martyki przed Sądem Wojskowym w Warszawie

(f) W drugim dniu procesu członków bandy terrorystycznej — morderców Stefana Martyki, Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie przesłuchał ostatnią z oskarżonych Marię Karską oraz szereg świadków.

Osk. Maria Karska, b. obszarniczka — żona sanacyjnego oficera, b. obszarnika, przyznaje się do wszystkich zarzutów aktu oskarżenia i wyjaśnia, że główną jej czynnością w bandzie, do której zwerbowała ją w 1950 r. Metzger, było utrzymywanie kontaktu z ambasadą amerykańską w Warszawie. Do ambasady tej przekazywała ona zebrane przez członków bandy materiały szpiegowskie, ponadto zaś sama zbierała informacje wywiadowcze oraz przechowywała u siebie broń i pieniądze bandy.

Prokurator: Z jakiej dziedziny były te wiadomości? Oskarżona: Ze wszystkich — wojskowej i ekonomicznej.

### Wiadomości szpiegowskie przekazywały ambasadorowi USA

Karska zeznaje dalej, że wśród przekazywanych do ambasad amerykańskiej mate-

riałów najważniejszy był memoriał bandy. W tłumaczeniu tego memoriału skierowanego do szefa sztabu bloku atlantyckiego na ręce ambasadora USA w Warszawie oskarżona — jak przyznaje — brała bezpośredni udział. Wiadomości szpiegowskie przesyłane były do ambasad amerykańskiej w okładkach książek za pośrednictwem b. pracownika ambasad: Skarżynskiej i de Callier.

Prok.: Od kogo oskarżona dostawała te książki? Osk.: Od Krystyny Metzger. Dałam je p. Skarżynskiej z prośbą, aby listy, które były w książkach oddała w ambasadzie amerykańskiej na ręce sekretarza ambasad lub ambasadora.

Prok.: Czy oskarżona sama zbierała wiadomości szpiegowskie? Osk.: Owszem. Z Narodowego Banku Polskiego z Departamentu Zagranicznego. Dotyczyły one eksportu i importu. Poza tym przesyłałam o niepracownicę Banku Halinę Wańkowicz.

### Zeznania świadków

Po przesłuchaniu oskarżonych Sąd otworzył postępowanie dowodowe. Pierwsza ze świadków składa zeznania Zofia Martyka — wdowa po zamordowanym przez oskarżonych artyście, która przedstawia Sądowi tragiczne okoliczności zabójstwa jej męża.

### Zeznaje żona zamordowanego artysty

„9 września ub. roku — wśród głębokiej ciszy na sali moim świadek — do pokoju, w którym spałam, weszła gospodyni zawiadamiając, że do mego męża przyszedł jakiś panowie, którzy również chcą wiedzieć się o mnie. W otwartych drzwiach ja daliśmy zobaczyć stojących dwóch młodych ludzi. Wyszedł do nich. Zapytałam się: czego panowie sobie życzą. Na to jeden z nich, jasny blondyn, bardzo spokojny, odpowiedział: „Przepraszamy, usmiechnięty, odpowiedział: „My jesteśmy z ZMK”. Coż to jest takiego ZMK? — zapytałam. On z obruzeniem mówił: „Pani nie wie co to jest ZMK? To pani pozwoli się mną”. Wyszedł z nim do przedpokoju i wszystko zaczęło się dziać momentalnie. Chwyć mnie ręką za twarz a druga ogłuszyła. Nie pamiętam już jak się znalazłam znow w jadalni. Odzyskałam trochę przytomność czując, że cisnął mną o podłogę i leżąc już na ziemi zostawałam jeszcze uderzona dwukrotnie w głowę czymś twardym, bardzo mocno. Wtedy usłyszałam z gabinetu przeciągły, okropny krzyk mego męża. To mnie otrzeźwiło, podniosłam się. Nikogo już w pokoju nie było. Zobaczyłam, że gospodyni ocieka krwią, dosłownie chłustała z niej krew z głowy, z twarzy, z rąk. Pocałowałam, że ze mnie również płynie krew.

Wesłałam do pokoju mego męża. Mąż leżał na podłodze w olbrzymiej kałuży krwi, cicho sięjąc. Poruszałam ręką. Rzucałam się mu na ratunek. Przyjechało pogotowie. Mego męża zabrano do Omeği, a nas do pogotowia na ulicę Hoża. Tam stwierdzono, że gospodyni miała sześć cięsień ran 6-centymetrowej długości.

Wesłałam do pokoju mego męża. Mąż leżał na podłodze w olbrzymiej kałuży krwi, cicho sięjąc. Poruszałam ręką. Rzucałam się mu na ratunek. Przyjechało pogotowie. Mego męża zabrano do Omeği, a nas do pogotowia na ulicę Hoża. Tam stwierdzono, że gospodyni miała sześć cięsień ran 6-centymetrowej długości.

### Nowy barbarzyński nalot samolotów USA na Phenjan

(f) PEKIN (PAP). W nocy z 17 na 18 września 20 amerykańskich „twierdz latających” dokonało nowego, zbrodnego bombardowania Phenjanu. Piraci powietrzni zrzucili na miasto dziesiątki bomb zapalających wielkiego kalibru. Zginęło wiele kobiet, starców i dzieci.

### Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym dn. 19 bm. w Phenjanie, dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosiło, że oddziały armii ludowej weszły do oddziałów ochotników chińskich odparowały nadal ataki ent. Entw amerykańsko-angielskich i wojsk li-syngmanowskich.

Dnia 19 bm. artyleria przeciwlotnicza armii ludowej i ochotników chińskich oraz oddziały strzelców i miszycieli samolotów zniszczyły i uszkodziły 2 myśliwce r.1, przyjeżdżające.

W nocy dn. 18 bm. bombardery amerykańskie typu „B-29” zbombardowały spokojne wsie w okolicach Phenjanu.

niepszy charakterystyczny został cel i działalność bandy. Wojna — na to liczyli, a w międzyczasie napady, rabunki, zbieranie materiałów szpiegowskich — tym zaskarbić sobie chcieli sympatię swych protektorów, uzyskać miano gorliwych służalców amerykańskiego imperializmu.

Zeznania składa Marian Bortko. Zwerbowany został do nielegalnej organizacji przez Cieślaka. Omawia on działalność bandy, podając miejsca dokonanych napadów rabunkowych i terrorystycznych. Nieudane napady na funkcjonariuszy MO w Bielsku i Katowicach miały na celu obok terronu również zdobycie broni.

Nie tylko jednak napady miały być źródłem zaopatrzenia bandytów w broń. Również i na tym odcinku oczekiwali pomocy od amerykańskich protektorów.

Prokurator: Czy wam Cieślak mówił coś o zrzutach? Św. Bortko: Owszem. Raz mi wspomniał, że dostał polecenie z Warszawy, że ma przygotować miejsce na zrzuty, jakie mają się odbyć.

Prokurator: Kto miał dokonywać tych zrzutów? Św.: Zrzuty miały być z Ameryki.

Następnie zeznaje inny członek bandy, syn sanacyjnego oficera, świadek Jan Blyszkos. Został on zwerbowany do bandy w maju br. Brał udział w kilku napadach, m. in. w napadzie na adwokata Branickiego, na adw. Buszkowskiego oraz w nieudanych napadzie na posła Dobrowolskiego. Jak zeznaje, uczestniczył również w nieudanych próbach rozbrojenia milicjantów i żołnierzy. W dalszym ciągu swych zeznań świadek opowiada o napadzie na adwokata Branickiego.

Prok.: Gdzie spotkaliście się przed napadem z innymi członkami bandy? Św.: W ruinach kościoła św. Barbary na Nowogrodzkiej. Na spotkaniu omawiany był plan napadu.

Świadek Wanda Polankiewicz, która w czasie okupacji należała do AK, a po wyzwoleniu była łączniczką bandy, zeznaje, że ma polecenie Tomaszewskiego prowadzić wywiad oraz dostarczać osk. Metzger broni.

Świadek Anna Przyczynek, również łączniczką bandy, zeznaje, że brała udział w mordzie Stefana Martyki, obserwując ulicę w czasie dokonywania mordu. Po dokonaniu morderstwa odebrała ona od bandytów broń.

Świadek Halina Wańkowicz, która wspólnie z osk. Karską pracowała w Narodowym Banku Polskim, mimo, iż zaprzecza swej przynależności do bandy, stwierdza jednak, że zbierała dla oskarżonej Karskiej wiadomości szpiegowskie z terenu tej instytucji. Informacje te dotyczyły niektórych dziedzin eksportu i importu. Świadek Wańkowiczowa stwierdza dalej, iż pomagała Karskiej w tłumaczeniu jakiegoś tekstu na język obcy.

Oton Pilecki, brat osk. Metzger, zwerbowany przez siostrę do bandyckiej szajki, zeznaje, że zbierał dla bandy szpiegowskie informacje.

### Zoldak Andersa — łącznikiem z ambasadą USA

Świadek Jadwiga Janiszowska, mimo młodego wieku, ma

zaje się linię tych, którzy chcieliby Adenaurerowi oddać nasze Ziemię Odzyskane i całą Polskę znowu przekształcić w amerykańsko-hitlerowską kolonię.

Nie musieli więc ani Tomaszewski ani Metzger odbywać dalekiej drogi. Pozostali agenci imperializmu. Pozostali wierni sobie — i wrogom Polski. Tak samo jak ich współnicy — świadkowie.

Barzdo różni i wyglądem i sposobem mówienia są ci wszyscy świadkowie, ale bardzo podobni, jeśli chodzi o typ ludzki. „Głos Ameryki” jako strawa „duchowa” Wódka jako rozrywka, napady bandyckie i szpiegostwo, jako główne zajęcia — oto co ich wszystkich łączy. Tacy i tylko tacy mogli — jak mówi przed sądem — być na wojnę i liczyć na Amerykę. Tacy i tylko tacy mogli marzyć o tym, że oni, niedana garstka doścześnie zgnitych i zbydlonych kreator potrafi — jak to mówił Bortko — „terroryzować ludność”.

Roilo im się w spotkaniach pod „małą” czy „dużą Baśką” (kryptonimy dla kaplicy i kościoła św. Barbary na Nowogrodzkiej, gdzie był jeden z punktów zbrodni bandy), że cośkolwiek znać. Te rojenia ściętej głowy skutecznie przecięły władze bezpieczeństwa.

Odrzede budzą postacie bandytów i ich współników. Odrzede, najgłębszą może w chwili, do której świadek zeznaje, znowu zamordowano Zofia Martyka. Wszyscy oskarżeni opuszczają, jak na komendę, głąbię Nie dlatego, że mają wyrzuty sumienia. Ale dlatego, że ci niedźwiedzi, którzy silni byli tylko wobec bezbronnych i wo-

narodowej Konferencji Skautek. Po wojnie świadek pracował w ambasadzie USA w Warszawie, a następnie aż do chwili aresztowania we francuskim ataszacie wojskowym.

De Callier stwierdza przed Sądem, że książki, które otrzymała od Skarżynskiej, doręczyła sekretarce dyrektora Ośrodka Informacyjnego ambasady USA pani Frances Whitley.

Oskarżona Kar ka bezpośrednio komunikowała się ze świadkiem na terenie Podkowy Leśnej.

Prok.: Z czym Karska przyjechała do świadka do Podkowy Leśnej? Św.: Karska prosiła mnie, żebym doręczyła w ambasadzie pudełko zapalek. Doręczyłam je tak samo Frances Whitley.

Prokurator: Co się z nią teraz dzieje? Świadek: Wyjechała do Stanów Zjednoczonych.

### Specjalne względy gestapo dla herszta bandytów

Kolejne zeznania składa żona przywódcy bandy „Jana” — Tomaszewskiego — Aniela Sobota. Zeznaje ona, iż maż jej Zenon Sobota należał w czasie okupacji do AK. Został on aresztowany przez gestapo wskutek, jak twierdził, denuncjacji, iż należał do AK.

Prok.: Jak długo siedział w gestapo? Świadek: Bardzo krótko. Był aresztowany w czwartek, a w piątek już został wypuszczony. Jak podaje ów świadek, Zenon Sobota używał później nazwiska Tomaszewski.

Świadek Jerzy Kurzempa — syn organisty ze Zwierzycy na Wępiech, członek bandyckiej szajki, zeznaje, że spotkania członków bandy odbywały się w różnych punktach Warszawy, m. in. w Centralnym Domu Towarowym w parkach, na dworcach kolejowych, w kaplicy św. Barbary przy ul. Nowogrodzkiej i w kościele przy ul. Emilii Plater. Kaplica nosiła kryptonim „Mała Basia”, zaś kościół oznaczony był kryptonimem „Duża Basia”.

Na pytanie prokuratora w jakich okolicznościach nastąpiło aresztowanie świadka, wyjaśnia on, iż aresztowany został w dniu 2 lipca w Zwierzycy na plebanii miejscowego księdza, gdzie mieszkał razem ze swym ojcem. Aresztowanie nastąpiło rano gdy spał na strychu chlewa wraz z przywódcą bandy „Janem” Tomaszewskim. Oba dźwi ich rano milicjant, który wezwał obu bandytów do podniesienia rąk „Jan” wyciągnął pistolet i strzelił do milicjanta. Milicjant odpowiedział strzałami. Świadek mówi, że wraz z „Janem” rzucili się natychmiast do ucieczki przez dach. Tomaszewski rozkazał Kurzempe, by wyskoczył, bojąc się skakać pierwszy. W chwili gdy Kurzempa znalazł się na ziemi został ujęty przez milicję.

„Po moim ujęciu — mówi świadek — słyszałem jeszcze dużo strzałów.”

Prok.: Po przesłuchaniu świadka w związku z jego zeznaniami prokurator wnosi o włączenie do akt sprawy dokumentów stwierdzających, że w toku akcji przeciwko bandytom przywódcą bandy Zenon Tomaszewski został zastrzelony.

Po włączeniu do akt sprawy przedstawionych dokumentów Sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 20 bm.

### Od gestapo do pewnej ambasady

Metzger, który na terenie Poznania zbierał szpiegowskie informacje, a próbując przed sądem udawać naiwnego — dane o dyslokacji wojsk określa jako „wiadomości społeczne i polityczne”, byli Bortko i Blyszkos, bandyżony, uczestnicy licznych rabunków, degeneraci pokroju morderców Cieślaka czy Sli-

Wszystcy wiedzą, że tylko określonych ludzi gestapo znajdowało najazutem, jeżeli — jak Tomaszewski — byli aresztowani pod zarzutem roboty podziemnej; zwalniało — swoich k o n f i d e n t ó w. Takim właśnie był szef szajki morderców Martyki.

I cóż dziwnego, skoro wiadomo, że Tomaszewski ścierał wtedy współpracował z Metzger, która sama przyznaje się do „częstych spotkań” z gestapowcem Stenzlem. I cóż dziwnego, że tenże Tomaszewski wspólnie z Metzgerem szybko przechodzą na służbę amerykańskiego wywiadu po tym, gdy ich poprzednich hitlerowskich morderców diabli biorą. Ostatecznie żadnej zmiany „przekonań” to nie wymaga, bo sztaluczkę i agenturę jako „obserwatora”; był i Roman Pilecki, brat oskarżonej

Metzger, który na terenie Poznania zbierał szpiegowskie informacje, a próbując przed sądem udawać naiwnego — dane o dyslokacji wojsk określa jako „wiadomości społeczne i polityczne”, byli Bortko i Blyszkos, bandyżony, uczestnicy licznych rabunków, degeneraci pokroju morderców Cieślaka czy Sli-

Wszystcy wiedzą, że tylko określonych ludzi gestapo znajdowało najazutem, jeżeli — jak Tomaszewski — byli aresztowani pod zarzutem roboty podziemnej; zwalniało — swoich k o n f i d e n t ó w. Takim właśnie był szef szajki morderców Martyki.

I cóż dziwnego, skoro wiadomo, że Tomaszewski ścierał wtedy współpracował z Metzger, która sama przyznaje się do „częstych spotkań” z gestapowcem Stenzlem. I cóż dziwnego, że tenże Tomaszewski wspólnie z Metzgerem szybko przechodzą na służbę amerykańskiego wywiadu po tym, gdy ich poprzednich hitlerowskich morderców diabli biorą. Ostatecznie żadnej zmiany „przekonań” to nie wymaga, bo sztaluczkę i agenturę jako „obserwatora”; był i Roman Pilecki, brat oskarżonej

Metzger, który na terenie Poznania zbierał szpiegowskie informacje, a próbując przed sądem udawać naiwnego — dane o dyslokacji wojsk określa jako „wiadomości społeczne i polityczne”, byli Bortko i Blyszkos, bandyżony, uczestnicy licznych rabunków, degeneraci pokroju morderców Cieślaka czy Sli-

Wszystcy wiedzą, że tylko określonych ludzi gestapo znajdowało najazutem, jeżeli — jak Tomaszewski — byli aresztowani pod zarzutem roboty podziemnej; zwalniało — swoich k o n f i d e n t ó w. Takim właśnie był szef szajki morderców Martyki.

I cóż dziwnego, skoro wiadomo, że Tomaszewski ścierał wtedy współpracował z Metzger, która sama przyznaje się do „częstych spotkań” z gestapowcem Stenzlem. I cóż dziwnego, że tenże Tomaszewski wspólnie z Metzgerem szybko przechodzą na służbę amerykańskiego wywiadu po tym, gdy ich poprzednich hitlerowskich morderców diabli biorą. Ostatecznie żadnej zmiany „przekonań” to nie wymaga, bo sztaluczkę i agenturę jako „obserwatora”; był i Roman Pilecki, brat oskarżonej

Metzger, który na terenie Poznania zbierał szpiegowskie informacje, a próbując przed sądem udawać naiwnego — dane o dyslokacji wojsk określa jako „wiadomości społeczne i polityczne”, byli Bortko i Blyszkos, bandyżony, uczestnicy licznych rabunków, degeneraci pokroju morderców Cieślaka czy Sli-

Wszystcy wiedzą, że tylko określonych ludzi gestapo znajdowało najazutem, jeżeli — jak Tomaszewski — byli aresztowani pod zarzutem roboty podziemnej; zwalniało — swoich k o n f i d e n t ó w. Takim właśnie był szef szajki morderców Martyki.

I cóż dziwnego, skoro wiadomo, że Tomaszewski ścierał wtedy współpracował z Metzger, która sama przyznaje się do „częstych spotkań” z gestapowcem Stenzlem. I cóż dziwnego, że tenże Tomaszewski wspólnie z Metzgerem szybko przechodzą na służbę amerykańskiego wywiadu po tym, gdy ich poprzednich hitlerowskich morderców diabli biorą. Ostatecznie żadnej zmiany „przekonań” to nie wymaga, bo sztaluczkę i agenturę jako „obserwatora”; był i Roman Pilecki, brat oskarżonej

### Przyjęcie w Ambasadzie Chińskiej Republiki Ludowej w Moskwie

(f) MOSKWA (PAP). Dnia 18 września ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Czan Wen-tian wydał przyjęcie na cześć premiera Państwa Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Czu En-laia oraz delegacji Rządu Chińskiej Republiki Ludowej.

### W 150 rocznicę urodzin Ludwika Kossutha

(f) BUDAPEST (PAP). W dniu 19 września br. naród węgierski obchodził 150 rocznicę urodzin Ludwika Kossutha — wodza węgierskiego powstania narodowego w latach 1848—49. Centralna uroczystość odbyła się na placu przed gmachem parlamentu węgierskiego w Budapeszcie, gdzie nastąpiło odsłonięcie pomnika Kossutha

### Artykuł wicepremiera Stefana Jędrzychowskiego w dzienniku „Izwestia”

(f) MOSKWA (PAP). — Dziennik „Izwestia” zamieścił obszerny artykuł wicepremiera Stefana Jędrzychowskiego pt. „O pokój i socjalizm”, poświęcony Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i programowi wyborczemu Frontu Narodowego.

### Wojska Burmy rozpoczęły działania przeciwko żołdakom kuomintangowskim

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Karczi: Jak podała rozgłoszenia w Karczi, wojska burmańskie rozpoczęły operacje przeciwko wojskom kuomintangowskim w Burmie, w rejonie znajdującym się w odległości 30 mil na zachód od Kengtongu.

### Dokerzy Bordeaux odmawiają wyładunku sprzętu wojskowego

(f) PARYŻ (PAP). Jak podaje dziennik „Humanité”, dokerzy Bordeaux odmówili dn. 13 bm. wyładunku materiałów wojskowych dostarczonych przez USA i wyrazili protest przeciwko przebywaniu w tym porcie Amerykanów, skandując hasło: „Amerykanie, wynoście się precz!”

### Kronika dyplomatyczna

(f) W dniu 19 bm. nowomianowany Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tsen Yun-suan złożył wizytę wstępną Ministrowi Spraw Zagranicznych Stanisławowi Skrzyszewskiemu. (PAP)

## Tow. Adolf Rotter

Naczelnik Wydziału Najwyższej Izby Kontroli, oddany towarzysz i pracownik, zmarł w dniu 17 września 1952 roku.

Cześć Jego pamięci

**NAJWYŻSZA IZBA KONTROLI**

---

## Tow. Adolfa Rottera

Podstawowa Organizacja Partynia przy Najwyższej Izbie Kontroli z głębokim żalem zawiadomiła o śmierci

długoletniego czynnego członka KPP, b. więźnia sanacyjnego, b. członka PPR i wiernego członka naszej Partii.

Cześć Jego pamięci.

KOMITET PODSTAWOWEJ ORGANIZACJI PARTYNIEJ PZPR PRZY NAJWYŻSZEJ IZBIE KONTROLI

# Pod sztandarami Frontu Narodowego ludzie pracy wysuwają swoich kandydatów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

## We Froncie Narodowym pójdziemy do urn wyborczych

Ogromna sala WSK — Rzeszów wypełniona jest po brzozy. Wielki napis nad Prezydium głosi: „We Froncie Narodowym idziemy do urn wyborczych”.

Ob. Jakubowski proponuje jako kandydatów do Sejmu pierwszego obywatela Polski Ludowej Prezydenta towarzysza Bolesława Bierut. Wielka sala rozbrzmiewa oklaskami i okrzykami.

„Proponuję na kandydata Romana Zambrowskiego, wice-marszałka Sejmu — sekretarza KC PZPR”. Słowa te witają oklaski. Potem padają inne nazwiska: przewodnika pracy Stanisława Zgórskiego, odznaczono Srebrnym Krzyżem Zasługi, wiceprzewodniczącą Głównego Zarządu PCK Ireny Domańskiej; racjonalizatora i przewodnika Dębickich Zakładów Przemysłu Gumowego — Szczepana Wojdowskiego.

Czy można w tej doniosłej chwili nie wspomnieć o tym, jak to za sanacji wybierano posłów, czy można nie porównać w tym doniosłym momencie tego co się osiągnęło, z tym co było ongiś? Robotnik transportu Miąsok mowi dalej: „Na przykładzie Zgórskiego, syna chłopca z rzyszowskiej wsi, widzimy właśnie, że dziś mamy prawo wybierać najlepszych spośród nas, podczas gdy dawni panowie siłą narzucali nam najgorszych... Bo Zgórski nie tylko ze sam

wyrabia 300 procent normy, że za swą pracę awansował na przód na brigadzie, a potem na mistrza produkcji, ale ma on zawsze na myśli dobro całej załogi”.

„Forma naszych wyborów jest głęboko demokratyczna — stwierdził Jan Król — pozwala nam wybierać najlepszych z najlepszych. Zgórski — to godny kandydat. To nie tylko współgospodarz i racjonalizator, którego pomysły przyniosły fabryce wielotyśne oszczędności. To szczerzy patriotą który gorąco miłuje Polskę i nienawidzi jej wrogów”.

Młody Cieślowski szeroko opowiada o tym jak do Zgórskiego, młodzieży fabryki żywi głębokie, serdeczne zaufanie.

Brygadziści Irena Bać awansowana z robotnicy fizycznej, Janina Adamiec — ongiś sprzątaczką, dziś produkującą spawacz, z dumą podkreślają, że w wyborach weźmą udział jako pełnoprawne obywatelki Polski Ludowej.

Gdy głos zabiera Zgórski, sala wita go gorąco. Zgórski mówi mało o sobie, a wiele o fabryce, o kraju, który się odbudowuje. O pomocy Związku Radzieckiego, która przyspiesza tę odbudowę. Po robotarstwie, serdecznie zapewnia Zgórski, że nie będzie dziś mowy o „prawie” wyborów, że dziś mamy prawo wybierać najlepszych spośród nas, podczas gdy dawni panowie siłą narzucali nam najgorszych... Bo Zgórski nie tylko ze sam

Z serdecznym uznaniem mówią robotnicy o zasługach Romana Nowaka — pierwszego sekretarza KW PZPR w Opolu, który od młodych lat walczył o prawa robotniczego i chłopskiego Śląska, a obecnie nie ustaje w pracy dla dobra województwa.

— Znam towarzysza Nowaka z takich czasów, kiedy siedzi z nami pod magistrat w Katowicach — mówi Agnieszka Opielowa — domagając się chleba i pracy dla bezrobotnych i uwolnienia więzionych bojowników naszej sprawy. Znam go z tych czasów kiedy pracował w Hucie „Kościuszko” i organizował robotników do walki o ich prawa. Z radością oddam swój głos na niego.

— Będziemy wszyscy głosować za naszymi kandydatami — mówi Eryk Chałupczak — bo wybieramy przewodników pracy — robotników, chłopów i inteligencję pracującą. Naszymi kandydatami też są świetna pisarka Zofia Nalkowska, Minister Handlu Tadeusz Dietrich, działacz młodzieżowy Tadeusz Wleczorek i Ostap Dłuski wybitny działacz ruchu obronców pokoju. A nade wszystko będziemy głosować za naszym opiekunem ukochanym przewodnikiem narodu — Bolesławem Bierutem. Nigdy ziemia polska nie miała takich przedstawicieli — mówi Piotr Ploch — stary robotnik kolejowy. — Za junkrów i hitlerów w jej imieniu samowładnie przemawiali jej kaci i zwycięzcy — grafowie, landraci i fabrykanci. A teraz sami naszych kandydatów wysuwamy i wybierzemy najlepszych. (G. S.)

Wielu zakładach pracy i gromadach Dolnego Śląska odbyły się zebrania przedwyborcze, na których wysuwano kandydatów na posłów do Sejmu. Na każdym zebraniu pierwsze nazwisko było — Bolesław Bierut — kandydat całego narodu.

Świętlica w gromadzie Pastuchów w pow. świdnickim nie mogła pomieścić wszystkich przybyłych na zebranie. Na spotkanie z ludnością gromady przybyli bowiem robotnicy polskiego PGR, chłopcy ze spółdzielni w Czechach, gospodarze ze wsi Szkrzesz. Wszyscy odświętnie ubrani.

— Jesteśmy dumni — mówi członek spółdzielni produkcyjnej w Pastuchowie Józef Liczka — że wysuwamy kandydatów Prezydenta. Bo przecież właśnie dzięki Jego pracy i Jego waleczności dziś, w wolnych wyborach możemy wybrać prawdziwych przedstawicieli ludu pracującego do najwyższej władzy, jaką jest Sejm. Możemy wybierać chłopów i robotników. prostych

## Kandydaci pabianickich włóknarzy

PABIANICE. Zamilkły ostatnie słowa Międzyzwoleń. Robotnicy czerwonych Pabianic przystąpili do wysuwania swoich kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Tak jak w całym kraju — pierwszym kandydatem załogi Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach jest Bolesław Bierut. Tak jak w całym kraju zebrani długo manifestują swe głębokie przywiązanie do wielkiego syna ludu polskiego, człowieka, który symbolizuje nowe życie naszego narodu.

Nazwiska kandydatów: Ministra Przemysłu Lekkiego — Stawieńskiego i kierownika tkalni oddziału I Zakładów — Suszczyńskiego łączą się ściśle z imieniem Pabianic. Tow. Stawieński, dawny tkacz, walczył tu za sanacji w komitetach strajkowych. Po wyzwoleniu, jako przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy osobiście doglądał budowy zniszczonych Zakładów.

Tow. Suszczyńskiego zna i najstarsi i najmłodszy robotnicy. Walczyli już na barykadach rewolucji 1905 roku. Był jednym z przywódców walk strajkowych i jednym z bohaterów pamiętnego dla Pabianic 17 marca 1933 roku, kiedy to w walce z sanacyjnymi stupakami zginęło 5 robotników. Dziś — tow. Suszczyński, kierownik tkalni — jest jednym z najlepszych organizatorów pracy i jeden z najaktywniejszych działaczy społecznych w Zakładach.

Życie najmłodszego kandydata — Pleszewskiego — to nowa historia robotniczych Pabianic. 25-letni Pleszewski od 7 już lat pracuje w PZPB. Jest najmłodszym w Polsce mistrzem włókienniczym.

Tow. Bąkowski — pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi, z zawodu jest metalowcem. Walka, jaką toczył z sanacją i jego oddanie robotniczej sprawie, praca w partii są dla pabianickiej załogi gwarancją, że go dzień jest w Ludowym Sejmie reprezentować jej interesy.

Chłop indywidualny — Władysław Wałęcki pochodzi z pow. łaskiego. Aktywny ZSL i Samopomocy Chłopskiej od pierwszych dni po wyzwoleniu ofiarne walczył o umocnienie władzy ludowej w Polsce. Fażystowska banda bestialsko zamordowała mu syna, służącego w KBW. Nie raz i nie dwa Wałęcki otrzymywał listy z pogrozkami. Nie ugął się jednak.

Jest wzorowym gospodarzem, aktywnym działaczem społecznym, walce o nową polską wieś prowadzi dalej uparcie, konsekwentnie.

„Suszczyńskiego znam od przeszło 30 lat — przypomina tkaczka tow. Pawlak — zawsze stał w pierwszym szeregu walczących o nasze interesy. Był majstrzem u fabrykanta ale nigdy nie ułaki się utraty pracy i zawsze występował w naszej obronie. Dziś przychodzimy do niego nie tylko ze sprawami fabrycznymi, ale i osobistymi. Dobry to człowiek”.

Przedkni i przedkni z dumą mówią o Pleszewskim: dzięki Jego opiece przeszliśmy na wielowarstwowość, podniósłmy wydajność pracy, zwiększyliśmy nasze zarobki...

Przemawiają kandydaci. Są wzruszeni. Nigdy nie spodziewali się takiego zaszczytu.

Uroczyste zebranie dobiega końca. Radość maluje się na twarzach. Robotnicy Pabianic wybrali kandydatów, którzy przyczynili się do zwycięstwa naszego państwa.

Robotnicy Piotrkowa — hut szkła „Hortensja” i „Kara”, PKP, nowego, socjalistycznego kombinatu bawełnianego, przedstawiciele inteligencji i młodzieży wysunęli m. in. następujących kandydatów: Bolesława Bierut, Adama Dolńskiego — znanego działacza robotniczego i byłego więźnia Berez Kartuskiej, Marię Domagałską — robotnicę hut „Hortensja”, Zygmunta Krzyżanińskiego — przewodniczącego Zw. Zaw. Włóknarzy, Bolesława Wolnickiego — dyrektora hut „Kara”, Władysława Roguła — produkującego chłopców i Jadwigę Prawdżicową — profesora Technikum Włókienniczym w Łodzi.

„W okresie bieżącego dziesięciolecia zakończymy odbudowę Warszawy, budowę dwóch pierwszych wielkich tras warszawskiego metra, odbudujemy Wrocław, Gdańsk i Szczecin”.

Program Frontu Narodowego należy jednak nie tylko przyjąć i głosować na niego. Przed nami, architektami warszawskimi, stoją wielkie, trudne i piękne zadania. Musi być i jest naszą ambicją zabrać nie tylko o szybką realizację zamierzeń, ale i o nadanie im pięknej formy, odpowiadającej najlepszym naszym tradycjom.

W imieniu SARP-u tow. Sigalin zgłasza następujące kandydaty na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Pierwszy budowniczy Polski i Warszawy — Prezydent Bolesław Bierut.

Bohater Stalingradu, wywołiciel Warszawy — Marszałek Konstysty Rokossowski.

Członek Biura Politycznego KC PZPR, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — Jakub Berman.

Na przedwyborcze zebranie Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, które odbyło się w sali warszawskiego kina „Palladium”, licznie przybyli budowniczy stolicy. Na sali obecni są również, bawiący w Warszawie architekci węgierscy.

Głos zabiera naczelny architekt Warszawy — inż. Józef Sigalin.

— Każdemu z nas — mówi m. in. tow. Sigalin — dane jest jedno życie, które chciałby przeżyć najlepiej, najbardziej twórczo i pozostawić po sobie trwałe ślad — my, architekci, nasze dzieła. Jakże ściśle wiążą się dla nas możliwości tworzenia dobrej architektury — ze sprawą pokoju i niepodległości naszej ojczyzny. Program Wyborczy Frontu Narodowego w następujących słowach wytycza zadania naszej działalności architektonicznej.

„W okresie bieżącego dziesięciolecia zakończymy odbudowę Warszawy, budowę dwóch pierwszych wielkich tras warszawskiego metra, odbudujemy Wrocław, Gdańsk i Szczecin”.

Program Frontu Narodowego należy jednak nie tylko przyjąć i głosować na niego. Przed nami, architektami warszawskimi, stoją wielkie, trudne i piękne zadania. Musi być i jest naszą ambicją zabrać nie tylko o szybką realizację zamierzeń, ale i o nadanie im pięknej formy, odpowiadającej najlepszym naszym tradycjom.

W imieniu SARP-u tow. Sigalin zgłasza następujące kandydaty na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Pierwszy budowniczy Polski i Warszawy — Prezydent Bolesław Bierut.

Bohater Stalingradu, wywołiciel Warszawy — Marszałek Konstysty Rokossowski.

Członek Biura Politycznego KC PZPR, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — Jakub Berman.

Wielką nową świetlicę hut im. Bolesława Bieruta wypełni po brzegi robotnicy i robotnice, młodzi i starzy, przeszło półtora tysiąca ludzi. Prawie drugie tyle stało na zewnątrz. Przyszli wprost do pracy, umorusani smarami i sadzą. Kobiety z dziećmi. Całe osiedle Raków wzięło udział w tym zebraniu.

Jaką pierwszą kandydatą mieliaby tutaj wysunąć robotnicy? Dla każdego było jasne, że w tej właśnie hucie, noszącej zaszczytne imię Pierwszego Obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, On będzie pierwszym kandydatem. I w chwili, kiedy tow. Henryk Czeczota przystąpił do wysuwania listy kandydatów na jego twarzy zawisły wszystkie spojrzenia.

— Tow. Bolesława Bieruta... — powiedział głosem donośnym.

Mimo deszczu, zjechało do Końskich (woj. kielecki) wielu chłopów z całego powiatu.

Wśród nich przybył Stefan Sokółowski z Borkowic gm. Radziszewo, produkujący w wykonaniu swych obowiązków wobec państwa, małorolny chłop Mastalarz, który w tym roku na swoim półtora ha wyhodował 12 tuczników dla państwa, chłop z Chwałezewa gm. Skotwicy oraz Węgrzyna gm. Radziszewo, który pierwszy w powiecie wykonał plan dostawy zboża. Razem z nimi przybyli nauczyciele szkół wiejskich, robotnicy leśni, robotnicy rolni, pracownicy GS, aby w wspólnym zebraniu wysunąć kandydatów na posłów do Sejmu.

Edward Jaruga wysunął na kandydata przez zgromadzonych dyrektora szkoły w Przedborzu — syn chłopca. W Przedborzu urodził się i wychował. Wyrosł i otrzymał wykształcenie w Polsce Ludowej. Jako stypendysta ukończył szkołę pedagogiczną w Łodzi.

— Wróciłem do Przedborza — mówi tow. Jaruga — aby tu w szkole, gdzie mój, dzieci folwarczne, byłymy ponizane przez synaloków kułackich, wychować młode pokolenie Polski Ludowej.

Drugim wysuniętym kandydatem jest działacz ZSL, Józef Kobęda.

Robotnicy Koneckich Zakładów Odlewniczych wysunęli kandydatą na posła — Stanisława Kozubskiego.

Tow. Kozubski w 15 roku życia zaczął pracować w tych zakładach. Przeszedł długą drogę walki z kapitalizmem. Już w 1921 roku po raz pierwszy uczestniczył w strajku robotniczym. Brał czynny udział w organizowaniu Związku Metalowców. Był kolporterem prasy partyjnej, a następnie członkiem KPP. W 1936 roku, kiedy po sześciotygodniowym strajku okupacyjnym robotnicy koneckich zakładów uzyskali zgodną podwyżkę dla robotników niewykwalifikowanych — była w tym niemała zasługa tow. Kozubskiego, wówczas przewodniczącego komitetu strajkowego.

Hitlerowcy zdewastowali zakłady, ale załoga pod kierownictwem takich jak Kozubski, Zieliński, Sciubisz, Klusek i Czysz szybko je uruchomiła.

Ruszał oddział z oddziałem. Obecnie tow. Kozubski jest majstrem oddziału.

Na masowce, na której wysunął jego kandydatą uczestniczyła prawie cała załoga.

Drugim wysuniętym kandydatem jest działacz ZSL, Józef Kobęda.

Robotnicy Koneckich Zakładów Odlewniczych wysunęli kandydatą na posła — Stanisława Kozubskiego.

Tow. Kozubski w 15 roku życia zaczął pracować w tych zakładach. Przeszedł długą drogę walki z kapitalizmem. Już w 1921 roku po raz pierwszy uczestniczył w strajku robotniczym. Brał czynny udział w organizowaniu Związku Metalowców. Był kolporterem prasy partyjnej, a następnie członkiem KPP. W 1936 roku, kiedy po sześciotygodniowym strajku okupacyjnym robotnicy koneckich zakładów uzyskali zgodną podwyżkę dla robotników niewykwalifikowanych — była w tym niemała zasługa tow. Kozubskiego, wówczas przewodniczącego komitetu strajkowego.

Hitlerowcy zdewastowali zakłady, ale załoga pod kierownictwem takich jak Kozubski, Zieliński, Sciubisz, Klusek i Czysz szybko je uruchomiła.

Ruszał oddział z oddziałem. Obecnie tow. Kozubski jest majstrem oddziału.

Na masowce, na której wysunął jego kandydatą uczestniczyła prawie cała załoga.

Drugim wysuniętym kandydatem jest działacz ZSL, Józef Kobęda.

Robotnicy Koneckich Zakładów Odlewniczych wysunęli kandydatą na posła — Stanisława Kozubskiego.

Tow. Kozubski w 15 roku życia zaczął pracować w tych zakładach. Przeszedł długą drogę walki z kapitalizmem. Już w 1921 roku po raz pierwszy uczestniczył w strajku robotniczym. Brał czynny udział w organizowaniu Związku Metalowców. Był kolporterem prasy partyjnej, a następnie członkiem KPP. W 1936 roku, kiedy po sześciotygodniowym strajku okupacyjnym robotnicy koneckich zakładów uzyskali zgodną podwyżkę dla robotników niewykwalifikowanych — była w tym niemała zasługa tow. Kozubskiego, wówczas przewodniczącego komitetu strajkowego.

Hitlerowcy zdewastowali zakłady, ale załoga pod kierownictwem takich jak Kozubski, Zieliński, Sciubisz, Klusek i Czysz szybko je uruchomiła.

Ruszał oddział z oddziałem. Obecnie tow. Kozubski jest majstrem oddziału.

Na masowce, na której wysunął jego kandydatą uczestniczyła prawie cała załoga.

Drugim wysuniętym kandydatem jest działacz ZSL, Józef Kobęda.

Robotnicy Koneckich Zakładów Odlewniczych wysunęli kandydatą na posła — Stanisława Kozubskiego.

Tow. Kozubski w 15 roku życia zaczął pracować w tych zakładach. Przeszedł długą drogę walki z kapitalizmem. Już w 1921 roku po raz pierwszy uczestniczył w strajku robotniczym. Brał czynny udział w organizowaniu Związku Metalowców. Był kolporterem prasy partyjnej, a następnie członkiem KPP. W 1936 roku, kiedy po sześciotygodniowym strajku okupacyjnym robotnicy koneckich zakładów uzyskali zgodną podwyżkę dla robotników niewykwalifikowanych — była w tym niemała zasługa tow. Kozubskiego, wówczas przewodniczącego komitetu strajkowego.

Hitlerowcy zdewastowali zakłady, ale załoga pod kierownictwem takich jak Kozubski, Zieliński, Sciubisz, Klusek i Czysz szybko je uruchomiła.

Ruszał oddział z oddziałem. Obecnie tow. Kozubski jest majstrem oddziału.

Na masowce, na której wysunął jego kandydatą uczestniczyła prawie cała załoga.

Drugim wysuniętym kandydatem jest działacz ZSL, Józef Kobęda.

Robotnicy Koneckich Zakładów Odlewniczych wysunęli kandydatą na posła — Stanisława Kozubskiego.

Tow. Kozubski w 15 roku życia zaczął pracować w tych zakładach. Przeszedł długą drogę walki z kapitalizmem. Już w 1921 roku po raz pierwszy uczestniczył w strajku robotniczym. Brał czynny udział w organizowaniu Związku Metalowców. Był kolporterem prasy partyjnej, a następnie członkiem KPP. W 1936 roku, kiedy po sześciotygodniowym strajku okupacyjnym robotnicy koneckich zakładów uzyskali zgodną podwyżkę dla robotników niewykwalifikowanych — była w tym niemała zasługa tow. Kozubskiego, wówczas przewodniczącego komitetu strajkowego.

Hitlerowcy zdewastowali zakłady, ale załoga pod kierownictwem takich jak Kozubski, Zieliński, Sciubisz, Klusek i Czysz szybko je uruchomiła.

Ruszał oddział z oddziałem. Obecnie tow. Kozubski jest majstrem oddziału.

Na masowce, na której wysunął jego kandydatą uczestniczyła prawie cała załoga.

Drugim wysuniętym kandydatem jest działacz ZSL, Józef Kobęda.

Robotnicy Koneckich Zakładów Odlewniczych wysunęli kandydatą na posła — Stanisława Kozubskiego.

Tow. Kozubski w 15 roku życia zaczął pracować w tych zakładach. Przeszedł długą drogę walki z kapitalizmem. Już w 1921 roku po raz pierwszy uczestniczył w strajku robotniczym. Brał czynny udział w organizowaniu Związku Metalowców. Był kolporterem prasy partyjnej, a następnie członkiem KPP. W 1936 roku, kiedy po sześciotygodniowym strajku okupacyjnym robotnicy koneckich zakładów uzyskali zgodną podwyżkę dla robotników niewykwalifikowanych — była w tym niemała zasługa tow. Kozubskiego, wówczas przewodniczącego komitetu strajkowego.

Hitlerowcy zdewastowali zakłady, ale załoga pod kierownictwem takich jak Kozubski, Zieliński, Sciubisz, Klusek i Czysz szybko je uruchomiła.

Ruszał oddział z oddziałem. Obecnie tow. Kozubski jest majstrem oddziału.

Na masowce, na której wysunął jego kandydatą uczestniczyła prawie cała załoga.

Drugim wysuniętym kandydatem jest działacz ZSL, Józef Kobęda.

Robotnicy Koneckich Zakładów Odlewniczych wysunęli kandydatą na posła — Stanisława Kozubskiego.

Tow. Kozubski w 15 roku życia zaczął pracować w tych zakładach. Przeszedł długą drogę walki z kapitalizmem. Już w 1921 roku po raz pierwszy uczestniczył w strajku robotniczym. Brał czynny udział w organizowaniu Związku Metalowców. Był kolporterem prasy partyjnej, a następnie członkiem KPP. W 1936 roku, kiedy po sześciotygodniowym strajku okupacyjnym robotnicy koneckich zakładów uzyskali zgodną podwyżkę dla robotników niewykwalifikowanych — była w tym niemała zasługa tow. Kozubskiego, wówczas przewodniczącego komitetu strajkowego.

Hitlerowcy zdewastowali zakłady, ale załoga pod kierownictwem takich jak Kozubski, Zieliński, Sciubisz, Klusek i Czysz szybko je uruchomiła.

Ruszał oddział z oddziałem. Obecnie tow. Kozubski jest majstrem oddziału.

Na masowce, na której wysunął jego kandydatą uczestniczyła prawie cała załoga.

Drugim wysuniętym kandydatem jest działacz ZSL, Józef Kobęda.

Robotnicy Koneckich Zakładów Odlewniczych wysunęli kandydatą na posła — Stanisława Kozubskiego.

Tow. Kozubski w 15 roku życia zaczął pracować w tych zakładach. Przeszedł długą drogę walki z kapitalizmem. Już w 1921 roku po raz pierwszy uczestniczył w strajku robotniczym. Brał czynny udział w organizowaniu Związku Metalowców. Był kolporterem prasy partyjnej, a następnie członkiem KPP. W 1936 roku, kiedy po sześciotygodniowym strajku okupacyjnym robotnicy koneckich zakładów uzyskali zgodną podwyżkę dla robotników niewykwalifikowanych — była w tym niemała zasługa tow. Kozubskiego, wówczas przewodniczącego komitetu strajkowego.

Hitlerowcy zdewastowali zakłady, ale załoga pod kierownictwem takich jak Kozubski, Zieliński, Sciubisz, Klusek i Czysz szybko je uruchomiła.

Ruszał oddział z oddziałem. Obecnie tow. Kozubski jest majstrem oddziału.

Na masowce, na której wysunął jego kandydatą uczestniczyła prawie cała załoga.

Drugim wysuniętym kandydatem jest działacz ZSL, Józef Kobęda.

Robotnicy Koneckich Zakładów Odlewniczych wysunęli kandydatą na posła — Stanisława Kozubskiego.

Tow. Kozubski w 15 roku życia zaczął pracować w tych zakładach. Przeszedł długą drogę walki z kapitalizmem. Już w 1921 roku po raz pierwszy uczestniczył w strajku robotniczym. Brał czynny udział w organizowaniu Związku Metalowców. Był kolporterem prasy partyjnej, a następnie członkiem KPP. W 1936 roku, kiedy po sześciotygodniowym strajku okupacyjnym robotnicy koneckich zakładów uzyskali zgodną podwyżkę dla robotników niewykwalifikowanych — była w tym niemała zasługa tow. Kozubskiego, wówczas przewodniczącego komitetu strajkowego.

Hitlerowcy zdewastowali zakłady, ale załoga pod kierownictwem takich jak Kozubski, Zieliński, Sciubisz, Klusek i Czysz szybko je uruchomiła.

Ruszał oddział z oddziałem. Obecnie tow. Kozubski jest majstrem oddziału.

Na masowce, na której wysunął jego kandydatą uczestniczyła prawie cała załoga.

Drugim wysuniętym kandydatem jest działacz ZSL, Józef Kobęda.

Robotnicy Koneckich Zakładów Odlewniczych wysunęli kandydatą na posła — Stanisława Kozubskiego.

Tow. Kozubski w 15 roku życia zaczął pracować w tych zakładach. Przeszedł długą drogę walki z kapitalizmem. Już w 1921 roku po raz pierwszy uczestniczył w strajku robotniczym. Brał czynny udział w organizowaniu Związku Metalowców. Był kolporterem prasy partyjnej, a następnie członkiem KPP. W 1936 roku, kiedy po sześciotygodniowym strajku okupacyjnym robotnicy koneckich zakładów uzyskali zgodną podwyżkę dla robotników niewykwalifikowanych — była w tym niemała zasługa tow. Kozubskiego, wówczas przewodniczącego komitetu strajkowego.

Hitlerowcy zdewastowali zakłady, ale załoga pod kierownictwem takich jak Kozubski, Zieliński, Sciubisz, Klusek i Czysz szybko je uruchomiła.

Ruszał oddział z oddziałem. Obecnie tow. Kozubski jest majstrem oddziału.

Na masowce, na której wysunął jego kandydatą uczestniczyła prawie cała załoga.

Drugim wysuniętym kandydatem jest działacz ZSL, Józef Kobęda.

Robotnicy Koneckich Zakładów Odlewniczych wysunęli kandydatą na posła — Stanisława Kozubskiego.

Tow. Kozubski w 15 roku życia zaczął pracować w tych zakładach. Przeszedł długą drogę walki z kapitalizmem. Już w 1921 roku po raz pierwszy uczestniczył w strajku robotniczym. Brał czynny udział w organizowaniu Związku Metalowców. Był kolporterem prasy partyjnej, a następnie członkiem KPP. W 1936 roku, kiedy po sześciotygodniowym strajku okupacyjnym robotnicy koneckich zakładów uzyskali zgodną podwyżkę dla robotników niewykwalifikowanych — była w tym niemała zasługa tow. Kozubskiego, wówczas przewodniczącego komitetu strajkowego.

Hitlerowcy zdewastowali zakłady, ale załoga pod kierownictwem takich jak Kozubski, Zieliński, Sciubisz, Klusek i Czysz szybko je uruchomiła.

Ruszał oddział z oddziałem. Obecnie tow. Kozubski jest majstrem oddziału.

Na masowce, na której wysunął jego kandydatą uczestniczyła prawie cała załoga.

Drugim wysuniętym kandydatem jest działacz ZSL, Józef Kobęda.

Robotnicy Koneckich Zakładów Odlewniczych wysunęli kandydatą na posła — Stanisława Kozubskiego.

Tow. Kozubski w 15 roku życia zaczął pracować w tych zakładach. Przeszedł długą drogę walki z kapitalizmem. Już w 1921 roku po raz pierwszy uczestniczył w strajku robotniczym. Brał czynny udział w organizowaniu Związku Metalowców. Był kolporterem prasy partyjnej, a następnie członkiem KPP. W 1936 roku, kiedy po sześciotygodniowym strajku okupacyjnym robotnicy koneckich zakładów uzyskali zgodną podwyżkę dla robotników niewykwalifikowanych — była w tym niemała zasługa tow. Kozubskiego, wówczas przewodniczącego komitetu strajkowego.

Hitlerowcy zdewastowali zakłady, ale załoga pod kierownictwem takich jak Kozubski, Zieliński, Sciubisz, Klusek i Czysz szybko je uruchomiła.

Ruszał oddział z oddziałem. Obecnie tow. Kozubski jest majstrem oddziału.

Na masowce, na której wysunął jego kandydatą uczestniczyła prawie cała załoga.

Drugim wysuniętym kandydatem jest działacz ZSL, Józef Kobęda.

Robotnicy Koneckich Zakładów Odlewniczych wysunęli kandydatą na posła — Stanisława Kozubskiego.

Tow. Kozubski w 15 roku życia zaczął pracować w tych zakładach. Przeszedł długą drogę walki z kapitalizmem. Już w 1921 roku po raz pierwszy uczestniczył w strajku robotniczym. Brał czynny udział w organizowaniu Związku Metalowców. Był kolporterem prasy partyjnej, a następnie członkiem KPP. W 1936 roku, kiedy po sześciotygodniowym strajku okupacyjnym robotnicy koneckich zakładów uzyskali zgodną podwyżkę dla robotników niewykwalifikowanych — była w tym niemała zasługa tow. Kozubskiego, wówczas przewodniczącego komitetu strajkowego.

**Junacy SP wstępują do Szkół Przypisobienia**

**Przemysłu Węglowego**  
(f) Zwywe zainteresowanie wśród młodzieży przybyło z różnych zakątków kraju do pracy w brygadach „SP” na Śląsku wzbudził zawód górnik. Po ogłoszeniu zapisów do Szkół Przypisobienia Zawodowego Przemysłu Węglowego w ciągu kilku dni do kierownictwa brygad na Śląsku wpłynęło ponad 340 podań junaków z prośbą o skierowanie ich do SPZPW. Do wstępowania do tych szkół zaczęło jeszcze bardziej młodzież „SP” z wzięciem wystawy górniczej, zorganizowanej przez Klub Racjonalizacji i Techniki przy Kopalni „Siemianowice”. Na wystawie tej chłopcy zapoznali się z metodami pracy górników i maszynami, stosowanymi w naszych kopalniach. (PAP.)

**Nagrody i dyplomy dla producentów komitetów i koł odbudowy Warszawy**

(a) Naczelna Rada Odbudowy Warszawy przyznała producentom komitetów terenowym i kołom zakładowym Odbudowy Warszawy nagrody i dyplomy za najlepsze osiągnięcia uzyskane w roku ubiegłym w zbiorze na Spółczny Fundusz Odbudowy Stolicy. Nagrody pieniężne przekazane zostały do dyspozycji producentów komitetów na przeprowadzenie inwestycji terenowych.

Pierwsze miejsce w grupie wojewódzkich komitetów OW zajęły Katowice, które w ub. roku plan zbiórki na SFOS wykonały w 137,1 proc.

Wśród powiatów — PKOW Międzybórz w woj. poznańskim. Powiatowemu temu Naczelna Rada Odbudowy Warszawy przyznała nagrodę w wysokości 650 tys. zł.

W grupie gmin pierwsze miejsce zdobył GKOW Krakowski w pow. Kętrzyn, woj. olsztyńskie, który otrzymał nagrodę w wysokości 300 tys. zł, a wśród koł gromadzkich pierwsze miejsce w zbiorze na SFOS w ub. roku zajęła Gromadka KOW przy spółdzielni produkcyjnej Inwałd, pow. Wadowice w woj. krakowskim, który plan wykonał w 513,4 proc. i otrzymał nagrodę w wysokości 90 tys. zł.

Pierwsze miejsce w grupie koł zakładowych zdobył KOW przy Zakładach im. Pawła Findera w Chorzwie.

Naczelna Rada Odbudowy Stolicy przyznała również szereg cennych indywidualnych nagród producentom aktywistom poszczególnych komitetów i koł zakładowych.(PAP.)

**Delegaci obronców pokoiu Norwegii i Szwecji zwiedzili Polskę**

(a) Na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przebywała ostatnio w Polsce delegacja Komitetów Obronców Pokoju Norwegii i Szwecji. Delegację zwiedzili stolicę, większe ośrodki przemysłowe oraz miejscowości wypoczynkowe i kuracyjne.

**Wiadomości sportowe**

**Skład reprezentacji Polski na mecz piłkarski z NRD**  
W piątek 19 bm. sekcja piłki nożnej GKPK ustaliła skład naszej reprezentacji, która rozegra w niedzielę 21 bm. na stadionie CWKS w Warszawie mecz międzypaństwowy spotkanie w pilce nożnej z reprezentacją NRD.

Barw Polski bronić będą: Szymoniak, Gędek, Bartyla, Banisz, Suszczyk, Mamon, Mordarski, Anioła, Alster, Ciesliki, Wisniewski. Spotkanie sędziować będzie Węgier Haragos.

**Spartakiada ZS Gwardii**

W piątek 19 bm. rozpoczęła się w hali Gwardii w Warszawie największa konkurencja sportowa Spartakiada ZS Gwardii — turniej bokserski, w którym bierze udział 40 zawodników, wyłonionych z eliminacji okręgowych.

Pierwszą i zarazem najładniejszą walką dnia było spotkanie w wadze muszej między mistrzem Polski Murawskim (Lublin) i Mikolajczewskim (Gdańsk). Lublinianin już w I rundzie uzyskuje przewagę i wykazuje dobrą technikę oraz kondycję wygrywa przekonywująco spotkanie.

Drugą bardzo ładną walkę stoczył w tej samej wadze Biażkowski (Ziel. Góra) z Łakomym (Wrocław). Młody Biażkowski sprawił miłą niespodziankę stając się rywalem Murawskiego (Poznań) w II rundzie. Wygrał niejednogłośnie Łakomy.

W wadze koscielnej Kasperczak (Warszawa) zwyciężył Rozpierski (Koszalin), a Klinkosz (Kraków) pokonał Piłsińskiego (Olsztyn).

W wadze piątce Walczak (Kraków) niejednogłośnie zwyciężył w nieciekawej walce Czarniecki (Szczecin). W drugim spotkaniu wagi półciężkiej Tyczyński (Warszawa) zwyciężył Zandekiego (Poznań).

W wadze lekkiej Pek (Gdańsk) pokonał Brzezińskiego (Kraków), a Koscielny (Koszalin) — Kaczmarczyka (Białystok).

W wadze lekkopółciężkiej Graw (Kraków) po słabej walce pokonał Jastrzebskiego (Szczecin), a Klain (Białystok) zwyciężył Cyranę (Koszalin).

W wadze półciężkiej Chodorowski (Kraków) pokonał w walce zwyciężył Lecha (Szczecin), a Piński (Warszawa) — Szulca (Koszalin).

W wadze lekkośredniej olimpijczyk Krawczyk (Gdańsk) pokonał Maciejewskiego (Kraków), a Rzakiewicz (Poznań) — Wolaka (Łódź).

W wadze średniej Krawczyk (Kraków) zwyciężył Maciejewskiego (Szczecin), a Koltczyński (Warszawa) pokonał po nieciekawej walce słabego technicznie Głowackiego (Poznań).

W piątek 19 bm. odbyły się ostatnie walki zapasnicze. W punktacji drużynowej zwyciężył Gdańsk — 14 pkt. przed Łodzią — 13 pkt. i Krakowem — 12 pkt.

Tytuły mistrzów w poszczególnych wadach zdobyli (w kolejności wag): Bednarek (Łódź), Łyzdzki (Kraków), Leszczyński (Gdańsk), Betski (Bydgoszcz), Świętosławski (Łódź), Karolak (Gdańsk), Lerant (Łódź) i Rola.

W trzecim dniu turnieju szermierki rozegrano spotkania w szpadzie, startowało 23 uczestników.

Tytuł mistrza zdobył olimpijczyk Królakowski (Wrocław). Drugie miejsce zajął Koziół (Szczecin).

**Nim napelni się zbiornik**

Kowolik Franciek zerwał się z postania. Pora wstać. O 6-tej zjadł do kopalni. Podszedł do zlewu, odkręcił kran. W kranie coś tam odmownie zabulotało. — Wciąż to samo — westchnął Kowolik, wyciągnął ze szowka kubek i pośpieszył do sąsiadów z pierwszego piętra po pożyczkę.

— Znowu będzie pranie na raty — denerwowała się żona hutnika Klamy, zaglądając w głąb płytkiego, na wpół wyschniętego dna pobliskiego studni. O kilka ulic dalej mąż Klamowej kiął pieruśko wodociąg chorzowskie za brak wody do chłodzenia gorzących walców.

Brak wody na Śląsku zwiększa się z roku na rok. Rozwój przemysłu, który widzi się głębiej w podziemiu węglowe, powoduje ucieczkę wody w coraz to głębsze rejony.

**Doświadczenia, których nie powtórzymy**

Pierwszy przyjechał w listopadzie 1949 roku inż. Karol Giercuskiewicz, pracownik Centralnego Zarządu Dróg Wodnych. Polecono mu rozjeżdżać się w terenie. Rozjeżdżać i powiedzieć, co i jak?

Stary wodziarz znał z przed wojny owe wielelotnie badania, poprzedzające decyzję o podjęciu najmniejszych nawet inwestycji.

Podyskutujemy i o Goczałkowicach — pomyślał Giercuskiewicz. Sprawa była rzeczywicie nielata. Teren piaski, długi wymagał wiele pracy, dużych inwestycji.

Nie upłynęło jednak dwu miesięcy od poznawczego wyjazdu w teren — gdy inż. Giercuskiewicz dostał zarządzenie objęcia kierownictwa budowy zapory w Goczałkowicach. Wykonawstwo zostało powierzone Państwowemu Przedsiębiorstwu Robót Komunikacyjnych. Kierownictwo robót objął inż. Wojciechowski.

W domu zdrowym umieszczono szylf „Kierownictwo Budowy”. Na drzwiach pojawiły się napisy: „planowanie”, „księgowość”, „kadry”. A na wszystkich ścianach, na stacji, w prasie miejscowej można było przeczytać ogłoszenia: „zatrudnimy fachowców, maszynistów, techników itd.”.

Goczałkowice poszukiwały swoich budowniczych.

Pojawili się ludzie. Przemieściły się różne gwary i obyczaje. Kraków z Olsztynem, Śląsk z Rzeszowem. Ludziom trzeba było stworzyć odpowiednie warunki. Pracownicy zapory musieli mieszkać. Mieszkać, jeść, wypoczywać, bawić się.

Jak zorganizować warunki pracy i życia dla kolektywu budowy wielkiej zapory?

Jak tego rodzaju problem był rozwiązywany w Polsce przedwojennej, można by się dowiedzieć z książki Ksawerego Pruszyńskiego, wydanej w 1937 r.

**W. Skulska**  
przez „Rój” pt. „Podróż po Polsce”. Pruszyński zapoznaje nas między innymi z historią budowy zapory w Rożnowie. Z historią budowy i życia jej budowniczych...

„...Więc na samej górze mamy przed wszystkim długi szereg wille ślicznych i komfortowych. Mieszkają tu kierownicy budowy. Fachowcy, inżynierowie francuscy (od red. — prace prowadziło towarzystwo francusko-polskie).”

Trzeba przyznać, że budowano nie tylko wille dla kierownictwa, ale baraki dla robotników. Tyłko, że...

„...Ostatnia kategoria robotników nie chciała mieszkać w barakach. Wybudowanie baraków powzbawiło ją 40 groszowego dodatku na nocleg. Z tego dodatku mogli sobie zaoszczędzić trzy czwarte — placąc chłopom rożnowskim, w których spłatali pokłatem na podłodze po 10 groszy...”

14 lat później na terenie budowy goczałkowskiej wyrosło osiedle mieszkaniowe. Rozległe osiedle, zaopatrzone w urządzenia kanalizacyjne, łaźnie, dom społeczny, ambulatorium i punkty usługowe. Domki zapelnity się przybyszami z całej Polski. Ludzie zaczęli się poznawać, witać po imieniu, przyzywać się do siebie. Powstał kolektyw budowy goczałkowskiej.

W kolektywie budowy zaczęli wyróżniać się zdolniejsi, bardziej ofiarni i inicjatywni: Białej Nieć, który zostawił rodzinę na gospodarstwie i wypłatał swój los w historię wielkiej budowy, pałac Gruska, który zapisał się w jej historii jako pierwszy racjonalizator i wielu, wielu innych.

W 1951 roku zbudowano kolejki dojazdowe. Przez Wisłę przetrcono most. Oczyszczono grunt pod korpus zapory. By uniknąć ucieczki wody z przyłączonego zbiornika — wbito w głąb ziemi stalowe ściany.

W tymże roku rozpoczęły się próby hydromechanicznej, z dzwignego stwora, ni to łodzi, ni to czołgu wodnego — pompy wciągają piasek plus wodę do rurociągu, ciągnącego się 4 kilometry w stronę budowy. Z „wypłutej” zawieszony pozostaje piasek — tworząc warstwę zapory. Trudno tu jeszcze mówić o prawdziwej hydromechanice, łatwiej o laboratorium doświadczalnym dla wielkich inwestycji wodnych, o których mój program wyborczy Frontu Narodowego.

I tak na budowie notowano sukcesy i zawody. Brak było ludzi, odczuwano niedostatek mechanicznego sprzętu. To znów natura, oburzona śmiałością na-

trętów — wierzgnęła opornie: w 1951 roku na najtrudniejszym odcinku przy budowie upustu — nastąpił wybuch wód sub-artezjskich.

I tym razem ludzie nie ulegli. 88 żelbetonowych pali, wbitych w kapryśny grunt zaakcentowało przewagę człowieka nad naturą.

W walce z licznymi trudnościami budowa postępowała naprzód. W roku 1952 założa przystąpiła do betonowania przelewu stokowego.

„dostawę” wody z 4 metrów sześciennych do 100 na sekundę.

Jesienią 1955 roku Zielony Śląsk za pośrednictwem kilkudziesięciu-kilometrowej długości sieci wodociągowej przesłał wodę do dyspozycji Czarnego Śląska.

Dała załogi projektowana jest budowa trzech miniaturowych domków. Starczą. Przewidziana ilość obsługi nie przekracza... 10 osób.

Wiosną 1955 r. jezioro goczałkowickie powinno rozpocząć służbę dla przemysłu śląskiego i ludności woj. katowickiego.

Czy rozpoczniemy?

**Za lat trzy**  
Stoimy na moście, przetrucnym przez Wisłę. Przed nami rozciąga się krajobraz placu budowy. Walce palczaste ciągnące przez stalińca ubijają starannie powierzchni waleń. Stalinię nosi litery Cz. T. Z. Człabiński Traktorny Zawod pomaga nam budować zapórę goczałkowicką.

Waż zapory przybiera powoli określoną długość i wysokość. Z obramowania rusztowań wyntają się dwa obiekty betonowe, wbudowane w linie wału.

Upust denny — to klapa bezbezpieczna dla zbiornika. Fale wzbudzonej wody rozbijają swoją energię o beton podłogi i potężne szlaki (żelbetowe żęby), by „oswojone” już wrócić kanałem do koryta Wisły.

Do końca budowy trzeba w sumie wykopać, przewieźć i wbudować ponad 1 milion m sześciennych materiału. Dopiero wtedy masy zostaną pokryte betonem, a zbiornik zaczął napęlniać się wodą.

— Skąd ją weźmie — myśli dziennikarz, stojąc na wspomnianym już moście. W dole widzimy Wisłę, wąską, płytką, nie budzącą zapału do kąpieli nawet wśród działaczy okolicznych wsi.

A jednak za trzy lata, kiedy staniami na tym moście...

Nie. Nie tak. Za trzy lata stać tu nie będziemy mogli. W najlepszym razie można by popływać. Za niecałe półtora roku trza lata dolinę Małej Wisły wraz z mostem, na którym stoimy — pokryje olbrzymie jezioro. A w dyskusji, czy na jeziorze tym będzie ośrodek sportów wodnych, czy wielka hodowla ryb — zwyciężyła tymczasem ta druga koncepcja, jako, że ryba, a w szczególności pstrągi i szczupaki zastąpią „ZOM”, oczyszczającą śmiecienną wodę zbiornika.

Zbiornik napęlni się wodą w ciągu 8-miu miesięcy. Pomoże człowiekowi ta sama powódź, która do dziś dnia jest tu postrachem. Powódź przyspieszy

**Warunek realizacji planów**  
Plany budowy goczałkowskiej tak jak i plany całego naszego przemysłu są napięte, stawiają przed kierownictwem i organizacją partyjną budowy trudne, odpowiedzialne zadania. Zadania, których realizacja wymaga kolektywnej współpracy, ambicji, wysokiej świadomości nie tylko jednostek, ale całego zespołu.

Mamy tradycję wielkich budów, pamiętnej trasy W-Z, dzielnicę MDM-u. Wiemy, jak wielką rolę na budowach tych odegrała świadomość załogi, ile pracy w podniesienie świadomości, w stworzenie zgranego kolektywu — włożyło kierownictwo i organizacja partyjna tychże budów.

Niestety, na budowie goczałkowickiej niewiele zostało zrobione, by wytworzyć w młodej i niezorganizowanej jeszcze załozie ten zdrowy, bojowy, ofensywny klimat.

Radlicęwał na placu budowy dyskretnie milczy. Nie ożywia zapory muzyką, nie przynosi wiadomości ze świata.

Blyskawica pt. „Gigant Goczałkowicki” umiera (a podejrzujemy, że już umarła) śmiercią naturalną. Za życia zaś niewiele miejsca poświęcał budowie i jej trudnościom. Nie zobaczymy na budowie zdjęć producentów pracy i plakatów antybumelanchicznych. Nadaremnie szukamy zespołu artystycznego, jakekolwiekby objawów aktywności Ligi Kobiet, czy organizacji związkowej.

Bezspornie nie jest łatwo z zespołu, składającego się z różnych ludzi, pochodzących z różnych stron kraju — stworzyć jednolity kolektyw. Ale trzeba powiedzieć, że organizacja podstawowa, komitet gminny i powiatowy niewiele uczyniły, by kolektyw ten stworzył i wychoował.

Budowa przeżywa poważne trudności. Trudności związane przede wszystkim z brakiem dostatecznej ilości sprzętu mechanicznego, którego mimo uchwały Rządu z dnia 14 maja 1952 r. Katowickie Zjednoczenie Wodno - Inżynierskie do dziś dnia Goczałkowicom nie dostarczyło. Jednakże w tej trudnej sytuacji zagadnienie wyzyskania posiadanej ilości sprzętu (a widzimy na placu bogaty park koparek), zagadnienie wzorowej organizacji pracy — zapewni w poważnym stopniu realizację harmonogramu robót.

By terminowo harmonogramu dotrzymać, by uruchomić na czas zapórę — każdy członek kolektywu budowy musi sobie uświadomić, że jego wkład decyduje o zaspojeniu przagnięcia chłodzi hutniczych, kotłów fabrycznych, oddziałów bawelniczych, że od niego i jego towarzyszy zależy dostarczenie sieci wodociągowej wody dla półtoramilionowej ludności Śląska.

Uświadomienie rzeszy budowniczych o wielkim znaczeniu dokonywanej przez nich pracy dla żywotnych interesów kraju i milionowej ludności Śląska, oto ważna i niewyznaczona należyce dźwignia realizacji planu. Prawdę uruchomienie tej dźwigni jest pilnym zadaniem zarówno organizacji partyjnej, jak i kierownictwa budowy zapory w Goczałkowicach.

**Warunek realizacji planów**  
Plany budowy goczałkowskiej tak jak i plany całego naszego przemysłu są napięte, stawiają przed kierownictwem i organizacją partyjną budowy trudne, odpowiedzialne zadania. Zadania, których realizacja wymaga kolektywnej współpracy, ambicji, wysokiej świadomości nie tylko jednostek, ale całego zespołu.

Mamy tradycję wielkich budów, pamiętnej trasy W-Z, dzielnicę MDM-u. Wiemy, jak wielką rolę na budowach tych odegrała świadomość załogi, ile pracy w podniesienie świadomości, w stworzenie zgranego kolektywu — włożyło kierownictwo i organizacja partyjna tychże budów.

Niestety, na budowie goczałkowickiej niewiele zostało zrobione, by wytworzyć w młodej i niezorganizowanej jeszcze załozie ten zdrowy, bojowy, ofensywny klimat.

Radlicęwał na placu budowy dyskretnie milczy. Nie ożywia zapory muzyką, nie przynosi wiadomości ze świata.

Blyskawica pt. „Gigant Goczałkowicki” umiera (a podejrzujemy, że już umarła) śmiercią naturalną. Za życia zaś niewiele miejsca poświęcał budowie i jej trudnościom. Nie zobaczymy na budowie zdjęć producentów pracy i plakatów antybumelanchicznych. Nadaremnie szukamy zespołu artystycznego, jakekolwiekby objawów aktywności Ligi Kobiet, czy organizacji związkowej.

Bezspornie nie jest łatwo z zespołu, składającego się z różnych ludzi, pochodzących z różnych stron kraju — stworzyć jednolity kolektyw. Ale trzeba powiedzieć, że organizacja podstawowa, komitet gminny i powiatowy niewiele uczyniły, by kolektyw ten stworzył i wychoował.

Budowa przeżywa poważne trudności. Trudności związane przede wszystkim z brakiem dostatecznej ilości sprzętu mechanicznego, którego mimo uchwały Rządu z dnia 14 maja 1952 r. Katowickie Zjednoczenie Wodno - Inżynierskie do dziś dnia Goczałkowicom nie dostarczyło. Jednakże w tej trudnej sytuacji zagadnienie wyzyskania posiadanej ilości sprzętu (a widzimy na placu bogaty park koparek), zagadnienie wzorowej organizacji pracy — zapewni w poważnym stopniu realizację harmonogramu robót.

By terminowo harmonogramu dotrzymać, by uruchomić na czas zapórę — każdy członek kolektywu budowy musi sobie uświadomić, że jego wkład decyduje o zaspojeniu przagnięcia chłodzi hutniczych, kotłów fabrycznych, oddziałów bawelniczych, że od niego i jego towarzyszy zależy dostarczenie sieci wodociągowej wody dla półtoramilionowej ludności Śląska.

Uświadomienie rzeszy budowniczych o wielkim znaczeniu dokonywanej przez nich pracy dla żywotnych interesów kraju i milionowej ludności Śląska, oto ważna i niewyznaczona należyce dźwignia realizacji planu. Prawdę uruchomienie tej dźwigni jest pilnym zadaniem zarówno organizacji partyjnej, jak i kierownictwa budowy zapory w Goczałkowicach.

**Za lat trzy**  
Stoimy na moście, przetrucnym przez Wisłę. Przed nami rozciąga się krajobraz placu budowy. Walce palczaste ciągnące przez stalińca ubijają starannie powierzchni waleń. Stalinię nosi litery Cz. T. Z. Człabiński Traktorny Zawod pomaga nam budować zapórę goczałkowicką.

Waż zapory przybiera powoli określoną długość i wysokość. Z obramowania rusztowań wyntają się dwa obiekty betonowe, wbudowane w linie wału.

Upust denny — to klapa bezbezpieczna dla zbiornika. Fale wzbudzonej wody rozbijają swoją energię o beton podłogi i potężne szlaki (żelbetowe żęby), by „oswojone” już wrócić kanałem do koryta Wisły.

Do końca budowy trzeba w sumie wykopać, przewieźć i wbudować ponad 1 milion m sześciennych materiału. Dopiero wtedy masy zostaną pokryte betonem, a zbiornik zaczął napęlniać się wodą.

— Skąd ją weźmie — myśli dziennikarz, stojąc na wspomnianym już moście. W dole widzimy Wisłę, wąską, płytką, nie budzącą zapału do kąpieli nawet wśród działaczy okolicznych wsi.

A jednak za trzy lata, kiedy staniami na tym moście...

Nie. Nie tak. Za trzy lata stać tu nie będziemy mogli. W najlepszym razie można by popływać. Za niecałe półtora roku trza lata dolinę Małej Wisły wraz z mostem, na którym stoimy — pokryje olbrzymie jezioro. A w dyskusji, czy na jeziorze tym będzie ośrodek sportów wodnych, czy wielka hodowla ryb — zwyciężyła tymczasem ta druga koncepcja, jako, że ryba, a w szczególności pstrągi i szczupaki zastąpią „ZOM”, oczyszczającą śmiecienną wodę zbiornika.

Zbiornik napęlni się wodą w ciągu 8-miu miesięcy. Pomoże człowiekowi ta sama powódź, która do dziś dnia jest tu postrachem. Powódź przyspieszy

**Warunek realizacji planów**  
Plany budowy goczałkowskiej tak jak i plany całego naszego przemysłu są napięte, stawiają przed kierownictwem i organizacją partyjną budowy trudne, odpowiedzialne zadania. Zadania, których realizacja wymaga kolektywnej współpracy, ambicji, wysokiej świadomości nie tylko jednostek, ale całego zespołu.

Mamy tradycję wielkich budów, pamiętnej trasy W-Z, dzielnicę MDM-u. Wiemy, jak wielką rolę na budowach tych odegrała świadomość załogi, ile pracy w podniesienie świadomości, w stworzenie zgranego kolektywu — włożyło kierownictwo i organizacja partyjna tychże budów.

Niestety, na budowie goczałkowickiej niewiele zostało zrobione, by wytworzyć w młodej i niezorganizowanej jeszcze załozie ten zdrowy, bojowy, ofensywny klimat.

Radlicęwał na placu budowy dyskretnie milczy. Nie ożywia zapory muzyką, nie przynosi wiadomości ze świata.

Blyskawica pt. „Gigant Goczałkowicki” umiera (a podejrzujemy, że już umarła) śmiercią naturalną. Za życia zaś niewiele miejsca poświęcał budowie i jej trudnościom. Nie zobaczymy na budowie zdjęć producentów pracy i plakatów antybumelanchicznych. Nadaremnie szukamy zespołu artystycznego, jakekolwiekby objawów aktywności Ligi Kobiet, czy organizacji związkowej.

Bezspornie nie jest łatwo z zespołu, składającego się z różnych ludzi, pochodzących z różnych stron kraju — stworzyć jednolity kolektyw. Ale trzeba powiedzieć, że organizacja podstawowa, komitet gminny i powiatowy niewiele uczyniły, by kolektyw ten stworzył i wychoował.

Budowa przeżywa poważne trudności. Trudności związane przede wszystkim z brakiem dostatecznej ilości sprzętu mechanicznego, którego mimo uchwały Rządu z dnia 14 maja 1952 r. Katowickie Zjednoczenie Wodno - Inżynierskie do dziś dnia Goczałkowicom nie dostarczyło. Jednakże w tej trudnej sytuacji zagadnienie wyzyskania posiadanej ilości sprzętu (a widzimy na placu bogaty park koparek), zagadnienie wzorowej organizacji pracy — zapewni w poważnym stopniu realizację harmonogramu robót.

By terminowo harmonogramu dotrzymać, by uruchomić na czas zapórę — każdy członek kolektywu budowy musi sobie uświadomić, że jego wkład decyduje o zaspojeniu przagnięcia chłodzi hutniczych, kotłów fabrycznych, oddziałów bawelniczych, że od niego i jego towarzyszy zależy dostarczenie sieci wodociągowej wody dla półtoramilionowej ludności Śląska.

Uświadomienie rzeszy budowniczych o wielkim znaczeniu dokonywanej przez nich pracy dla żywotnych interesów kraju i milionowej ludności Śląska, oto ważna i niewyznaczona należyce dźwignia realizacji planu. Prawdę uruchomienie tej dźwigni jest pilnym zadaniem zarówno organizacji partyjnej, jak i kierownictwa budowy zapory w Goczałkowicach.

**Za lat trzy**  
Stoimy na moście, przetrucnym przez Wisłę. Przed nami rozciąga się krajobraz placu budowy. Walce palczaste ciągnące przez stalińca ubijają starannie powierzchni waleń. Stalinię nosi litery Cz. T. Z. Człabiński Traktorny Zawod pomaga nam budować zapórę goczałkowicką.

Waż zapory przybiera powoli określoną długość i wysokość. Z obramowania rusztowań wyntają się dwa obiekty betonowe, wbudowane w linie wału.

Upust denny — to klapa bezbezpieczna dla zbiornika. Fale wzbudzonej wody rozbijają swoją energię o beton podłogi i potężne szlaki (żelbetowe żęby), by „oswojone” już wrócić kanałem do koryta Wisły.

Do końca budowy trzeba w sumie wykopać, przewieźć i wbudować ponad 1 milion m sześciennych materiału. Dopiero wtedy masy zostaną pokryte betonem, a zbiornik zaczął napęlniać się wodą.

— Skąd ją weźmie — myśli dziennikarz, stojąc na wspomnianym już moście. W dole widzimy Wisłę, wąską, płytką, nie budzącą zapału do kąpieli nawet wśród działaczy okolicznych wsi.

A jednak za trzy lata, kiedy staniami na tym moście...

Nie. Nie tak. Za trzy lata stać tu nie będziemy mogli. W najlepszym razie można by popływać. Za niecałe półtora roku trza lata dolinę Małej Wisły wraz z mostem, na którym stoimy — pokryje olbrzymie jezioro. A w dyskusji, czy na jeziorze tym będzie ośrodek sportów wodnych, czy wielka hodowla ryb — zwyciężyła tymczasem ta druga koncepcja, jako, że ryba, a w szczególności pstrągi i szczupaki zastąpią „ZOM”, oczyszczającą śmiecienną wodę zbiornika.

Zbiornik napęlni się wodą w ciągu 8-miu miesięcy. Pomoże człowiekowi ta sama powódź, która do dziś dnia jest tu postrachem. Powódź przyspieszy

**Warunek realizacji planów**  
Plany budowy goczałkowskiej tak jak i plany całego naszego przemysłu są napięte, stawiają przed kierownictwem i organizacją partyjną budowy trudne, odpowiedzialne zadania. Zadania, których realizacja wymaga kolektywnej współpracy, ambicji, wysokiej świadomości nie tylko jednostek, ale całego zespołu.

Mamy tradycję wielkich budów, pamiętnej trasy W-Z, dzielnicę MDM-u. Wiemy, jak wielką rolę na budowach tych odegrała świadomość załogi, ile pracy w podniesienie świadomości, w stworzenie zgranego kolektywu — włożyło kierownictwo i organizacja partyjna tychże budów.

Niestety, na budowie goczałkowickiej niewiele zostało zrobione, by wytworzyć w młodej i niezorganizowanej jeszcze załozie ten zdrowy, bojowy, ofensywny klimat.

Radlicęwał na placu budowy dyskretnie milczy. Nie ożywia zapory muzyką, nie przynosi wiadomości ze świata.

Blyskawica pt. „Gigant Goczałkowicki” umiera (a podejrzujemy, że już umarła) śmiercią naturalną. Za życia zaś niewiele miejsca poświęcał budowie i jej trudnościom. Nie zobaczymy na budowie zdjęć producentów pracy i plakatów antybumelanchicznych. Nadaremnie szukamy zespołu artystycznego, jakekolwiekby objawów aktywności Ligi Kobiet, czy organizacji związkowej.

Bezspornie nie jest łatwo z zespołu, składającego się z różnych ludzi, pochodzących z różnych stron kraju — stworzyć jednolity kolektyw. Ale trzeba powiedzieć, że organizacja podstawowa, komitet gminny i powiatowy niewiele uczyniły, by kolektyw ten stworzył i wychoował.

Budowa przeżywa poważne trudności. Trudności związane przede wszystkim z brakiem dostatecznej ilości sprzętu mechanicznego, którego mimo uchwały Rządu z dnia 14 maja 1952 r. Katowickie Zjednoczenie Wodno - Inżynierskie do dziś dnia Goczałkowicom nie dostarczyło. Jednakże w tej trudnej sytuacji zagadnienie wyzyskania posiadanej ilości sprzętu (a widzimy na placu bogaty park koparek), zagadnienie wzorowej organizacji pracy — zapewni w poważnym stopniu realizację harmonogramu robót.

By terminowo harmonogramu dotrzymać, by uruchomić na czas zapórę — każdy członek kolektywu budowy musi sobie uświadomić, że jego wkład decyduje o zaspojeniu przagnięcia chłodzi hutniczych, kotłów fabrycznych, oddziałów bawelniczych, że od niego i jego towarzyszy zależy dostarczenie sieci wodociągowej wody dla półtoramilionowej ludności Śląska.

Uświadomienie rzeszy budowniczych o wielkim znaczeniu dokonywanej przez nich pracy dla żywotnych interesów kraju i milionowej ludności Śląska, oto ważna i niewyznaczona należyce dźwignia realizacji planu. Prawdę uruchomienie tej dźwigni jest pilnym zadaniem zarówno organizacji partyjnej, jak i kierownictwa budowy zapory w Goczałkowicach.

**Za lat trzy**  
Stoimy na moście, przetrucnym przez Wisłę. Przed nami rozciąga się krajobraz placu budowy. Walce palczaste ciągnące przez stalińca ubijają starannie powierzchni waleń. Stalinię nosi litery Cz. T. Z. Człabiński Traktorny Zawod pomaga nam budować zapórę goczałkowicką.

Waż zapory przybiera powoli określoną długość i wysokość. Z obramowania rusztowań wyntają się dwa obiekty betonowe, wbudowane w linie wału.

Upust denny — to klapa bezbezpieczna dla zbiornika. Fale wzbudzonej wody rozbijają swoją energię o beton podłogi i potężne szlaki (żelbetowe żęby), by „oswojone” już wrócić kanałem do koryta Wisły.

Do końca budowy trzeba w sumie wykopać, przewieźć i wbudować ponad 1 milion m sześciennych materiału. Dopiero wtedy masy zostaną pokryte betonem, a zbiornik zaczął napęlniać się wodą.

— Skąd ją weźmie — myśli dziennikarz, stojąc na wspomnianym już moście. W dole widzimy Wisłę, wąską, płytką, nie budzącą zapału do kąpieli nawet wśród działaczy okolicznych wsi.

A jednak za trzy lata, kiedy staniami na tym moście...

Nie. Nie tak. Za trzy lata stać tu nie będziemy mogli. W najlepszym razie można by popływać. Za niecałe półtora roku trza lata dolinę Małej Wisły wraz z mostem, na którym stoimy — pokryje olbrzymie jezioro. A w dyskusji, czy na jeziorze tym będzie ośrodek sportów wodnych, czy wielka hodowla ryb — zwyciężyła tymczasem ta druga koncepcja, jako, że ryba, a w szczególności pstrągi i szczupaki zastąpią „ZOM”, oczyszczającą śmiecienną wodę zbiornika.

Zbiornik napęlni się wodą w ciągu 8-miu miesięcy. Pomoże człowiekowi ta sama powódź, która do dziś dnia jest tu postrachem. Powódź przyspieszy

**Warunek realizacji planów**  
Plany budowy goczałkowskiej tak jak i plany całego naszego przemysłu są napięte, stawiają przed kierownictwem i organizacją partyjną budowy trudne, odpowiedzialne zadania. Zadania, których realizacja wymaga kolektywnej współpracy, ambicji, wysokiej świadomości nie tylko jednostek, ale całego zespołu.

Mamy tradycję wielkich budów, pamiętnej trasy W-Z, dzielnicę MDM-u. Wiemy, jak wielką rolę na budowach tych odegrała świadomość załogi, ile pracy w podniesienie świadomości, w stworzenie zgranego kolektywu — włożyło kierownictwo i organizacja partyjna tychże budów.

Niestety, na budowie goczałkowickiej niewiele zostało zrobione, by wytworzyć w młodej i niezorganizowanej jeszcze załozie ten zdrowy, bojowy, ofensywny klimat.

Radlicęwał na placu budowy dyskretnie milczy. Nie ożywia zapory muzyką, nie przynosi wiadomości ze świata.

Blyskawica pt. „Gigant Goczałkowicki” umiera (a podejrzujemy, że już umarła) śmiercią naturalną. Za życia zaś niewiele miejsca poświęcał budowie i jej trudnościom. Nie zobaczymy na budowie zdjęć producentów pracy i plakatów antybumelanchicznych. Nadaremnie szukamy zespołu artystycznego, jakekolwiekby objawów aktywności Ligi Kobiet, czy organizacji związkowej.

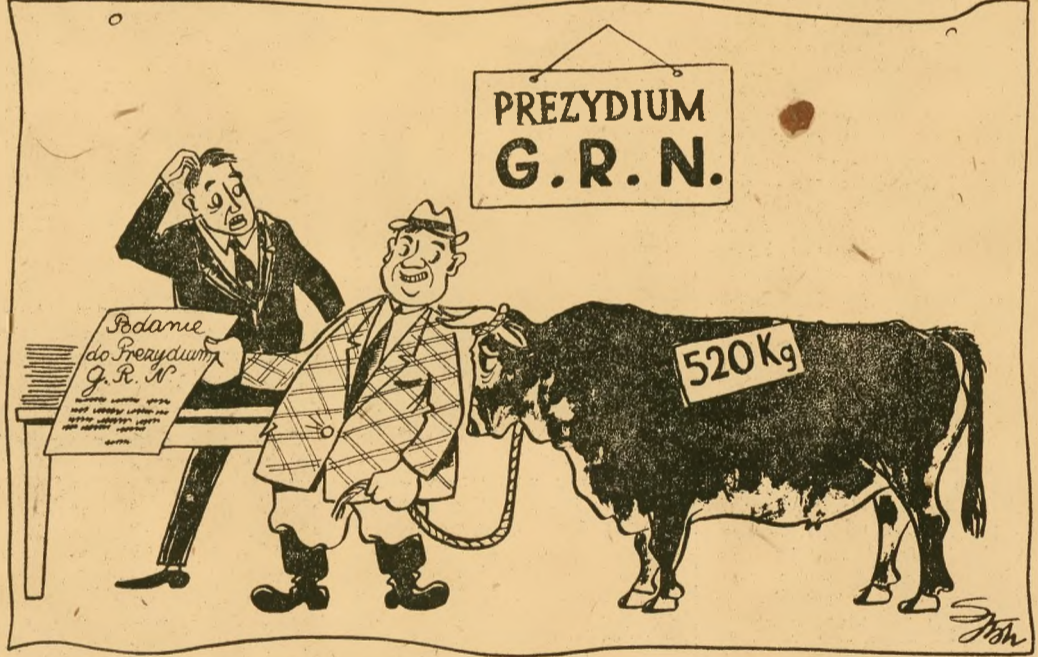
Bezspornie nie jest łatwo z zespołu, składającego się z różnych ludzi, pochodzących z różnych stron kraju — stworzyć jednolity kolektyw. Ale trzeba powiedzieć, że organizacja podstawowa, komitet gminny i powiatowy niewiele uczyniły, by kolektyw ten stworzył i wychoował.

Budowa przeżywa poważne trudności. Trudności związane przede wszystkim z brakiem dostatecznej ilości sprzętu mechanicznego, którego mimo uchwały Rządu z dnia 14 maja 1952 r. Katowickie Zjednoczenie Wodno - Inżynierskie do dziś dnia Goczałkowicom nie dostarczyło. Jednakże w tej trudnej sytuacji zagadnienie wyzyskania posiadanej ilości sprzętu (a widzimy na placu bogaty park koparek), zagadnienie wzorowej organizacji pracy — zapewni w poważnym stopniu realizację harmonogramu robót.

By terminowo harmonogramu dotrzymać, by uruchomić na czas zapórę — każdy członek kolektywu budowy musi sobie uświadomić, że jego wkład decyduje o zaspojeniu przagnięcia chłodzi hutniczych, kotłów fabrycznych, oddziałów bawelniczych, że od niego i jego towarzyszy zależy dostarczenie sieci wodociągowej wody dla półtoramilionowej ludności Śląska.

Uświadomienie rzeszy budowniczych o wielkim znaczeniu dokonywanej przez nich pracy dla żywotnych interesów kraju i milionowej ludności Śląska, oto ważna i niewyznaczona należyce dźwignia realizacji planu. Prawdę uruchomienie tej dźwigni jest pilnym zadaniem zarówno organizacji partyjnej, jak i kierownictwa budowy zapory w Goczałkowicach.

**Kula w Prezydium GRN**



**Z przebiegu obowiązkowych dostaw**

W realizowaniu planu dostaw żywa przodują w tym województwie chłopci powiatów chojeńskiego i choszczeńskiego.

Nie wszędzie jednak w woj. szczecińskim obowiązkowe dostawy żywa przebiegają sprawnie. Np. w pow. przyrzycki osiągnięto w sierpniu zaledwie 74 proc. planu skupu żywa — głównie dlatego, że aparat skupu zajmował się jedynie zborem, zapominając o realizacji pozostałych zobowiązań. Podobne zjawisko obserwuje się w pow. stargardzkim.

UŁGI I KARY  
Rady Narodowe uwzględniająca służyć przyczyni udzielać obowiązkowych dostaw np. tym, którzy posiadają liczne rodziny lub szeroko rozwijają hodowlę. Zdarza się jednak, że biurokratyczne podejście niektórych pracowników rad narodowych i aparatu skupu opóźnia realizację tych uprawnień. Np. w gm. Międzyrzecz, woj. lubelskie u delegata gminnego CUSIK leży wiele podań o ulgi i odwołań od wymiaru dotychczas nierozpatrzonych przez Prezydium GRN. Przyczyną usprawiedliwione ulgi tym, którzy na nie zasługują — władza ludowa stosuje jednocześnie kary wobec kulaków i chłopskich sabotażystów.

W woj. szczecińskim do 15 bm. roczny plan dostaw zboża wykonywał całkowicie 22 gromady, kilkadziesiąt spółdzielni produkcyjnych oraz 5.206 gospodarstw chłopskich.

W woj. poznańskim do 15 bm. roczny plan dostaw zboża wykonywał całkowicie 22 gromady, kilkadziesiąt spółdzielni produkcyjnych oraz 5.206 gospodarstw chłopskich.

W woj. poznańskim do 15 bm. roczny plan dostaw zboża wykonywał całkowicie 22 gromady, kilkadziesiąt spółdzielni produkcyjnych oraz 5.206 gospodarstw chłopskich.

W woj. poznańskim do 15 bm. roczny plan dostaw zboża wykonywał całkowicie 22 gromady, kilkadziesiąt spółdzielni produkcyjnych oraz 5.206 gospodarstw chłopskich.

W woj. poznańskim do 15 bm. roczny plan dostaw zboża wykonywał całkowicie 22 gromady, kilkadziesiąt spółdzielni produkcyjnych oraz 5.206 gospodarstw chłopskich.

W woj. poznańskim do 15

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Przed wyborami do komitetów rodzicielskich

28 września w wielu szkołach i przedszkolach warszawskich zbiora rodziców...

Wybory do nowego komitetu rodzicielskiego to w życiu szkoły ważne wydarzenie...

Doświadczenie wielu lat wykazało, że od pracy komitetu rodzicielskiego zależy również w znacznym stopniu wyniki nauczania i wychowania młodzieży.

W szkołach gdzie dobrze pracowały komitety rodzicielskie dala się zauważyć znaczna poprawa wyników nauczania i pozytywne zmiany w postawie uczniów.

Niestety jednak wiele komitetów rodzicielskich zbyt wielką wagę przywiązywało do niesienia szkółom pomocy materialnej i gospodarczej...

Kierownicy szkół, Oddziały Oświaty DRN, a przede wszystkim sami rodzice dbać powinni o to, żeby do komitetów rodzicielskich weszli ludzie, którym z całym zaufaniem można powierzyć wiele ważnych spraw związanych z życiem i działalnością szkoły.

Członkowie komitetów rodzicielskich powinni zdawać sobie z tego sprawę, że do głównych ich zadań należy pomoc w nauczaniu i wychowaniu młodzieży. Organizowanie zajęć pozaszkolnych i pozarekcyjnych, walka z bułmaczami i chuliganstwem, wdrażanie młodzieży do systematycznej pracy, do kulturalnego zachowywania się w szkole i poza szkołą...

Przygotowania do budowy zajezdni na Mokotowie. Przy ul. Woronicza na Mokotowie dobiegają końca pomiary na terenie przeznaczonym pod budowę wielkiej nowoczesnej zajezdni dla tramwajów Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego.

Po wyczerpaniu terenu załoga warszawskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego nr 2 przystąpi do zagospodarowania placu budowy. Zasadnicze roboty budowlane rozpocznie się jeszcze w roku bieżącym.

Nowa zajezdnia obliczona jest na 150 wozów, a gęsta sieć torów odkrytych pozwoli na postój dalszych 100 wozów. Budowa tej nowej zajezdni obliczona jest na 3 lata.

Rozpoczęcie orki pod zalesienia wiosenne. We wtorek plugi mechaniczne WZM-51 rozpoczęły orki pod zalesienia na terenie Warszawskiego Zespołu Miejskiego.

Pod zalesienia wiosenne przygotowanych będzie 3000 ha nieużytków w okolicach Warszawy.

Dotychczas w latach 1950, 1951 i 1952 zalesiono około 7 tysięcy ha. Do końca planu 6-letniego zalesionych zostanie razem 19 tysięcy ha.

Obwodowy komitet wyborczy Frontu Narodowego Nr 276 pracuje

Ulice Dobra, Spasowskiego, Solec, Tamka, Czerwonego Krzyża. I na tych ulicach widać kolejne etapy robót budowlanych...

11 bm. zebrał się mieszkaniec, by dokonać wyboru obwodowego komitetu wyborczego Frontu Narodowego. Do komitetu wybrali obok wicedyrektora kliniki położniczej Janiny Piotrowskiej, pielęgniarkę z tejże kliniki Irenę Maternik...

Z rusztowań Starego Miasta poszli agitatorzy. Z pomocą przyszła komiteto- wa załoga Zjednoczenia Budowlanego Miejskiego nr 3 (KAM)

Nie tylko agituja. Ludzie przeważnie przyjmują nas bardzo serdecznie — mówi tow. Dorociński. — Wypytują, kiedy będą wyłożone do wglądu listy wyborców.

Mnie np. — mówi inny agitator — prosiła pewna chora obywatelka z ulicy Dobrej 11, abym sprawdził w nie-

która objęła nad nim szefostwo. Dzieśiatki najlepszych agitatorów partyjnych i bezpartyjnych robotników, inżynierów i techników po skończonej pracy zbierają się w świetlicy, aby iść w teren, dotrzeć do każdego mieszkańca...

Idą co wieczór do mieszkań Zgumunt Stepien — który o wielu bardzo wielu domach Marienskiej i Starego Miasta może powiedzieć, że są dziełem i jego rąk, Bronisław Maczka, majster Kozerski i referent Piekarski. Od mieszkańca do mieszkańca, od domu do domu chodzą co wieczór dzieśiatki innych: Biernacki, Cwik, Dorociński, Jankowski, Baran, Iwinski.

Do agitatorów Iwńskiego i Barańa zwrócono się z prośbą o pomoc w umieszczeniu dziecka w przedszkolu, gdyż matka pragnie pracować. I w tym wypadku komitet zajął się tą sprawą.

Tow. tow. Dąbrowski i Słopiński zauważyli, że sklep WSS przy ul. Dobrej 15 był zamknięty, a przed sklepem zbierała się kolejka. Agitatorzy spowodowali natychmiast otwarcie sklepu zamkniętego samowolnie przez kierownika o wiele za wcześnie.

O wszystkich zauważonych usterkach czy bolączkach agitatorzy meldują w komitecie

wyborczym Frontu Narodowego, który sygnali te przekazuje gdzie należy.

Nie szęczą sił. Jest już późna godzina. Do lokalu komitetu powracają z terenu ostatni agitatorzy. Płyną swe raporty. Rozchodzą się. Wielu z nich mieszka poza Warszawą, np. tow. Dorociński w Grodzisku Mazowieckim.

Wraca obecnie zawsze ostatnim pociągami. — Dla wielkiej sprawy — mówi on — pracujemy. Nie możemy szęczyć naszych wysiłków.

Lokal komitetu staje się dobrze znany mieszkańcom. Wielu, bardzo wielu było już w nim. Jedną na imprezie artystycznej zorganizowanej przez załogę KAM, inni na odprawie komitetów blokowych.

Mają jednak towarzysze z komitetu również swoje troski. Zbyt często najlepsi agitatorzy zabierani są do pracy w aparacie wyborczym. I tak w ostatnich dniach zabrano tow. tow. Wołkiana, Holza, Wierzonkowskiego, Rastawickiego. A przecież agitatorami powinni być właśnie najlepsi i najbardziej doświadczeni ludzie.

I. GOLIK

Konsument może i powinien wpływać na pracę sklepów spółdzielczych

Nie wszędzie jeszcze i nie zawsze w wystarczającym stopniu wykorzystane są możliwości usprawnienia zaopatrzenia i obsługi szerokiego kręgu konsumentów.

W detalicznym handlu spółdzielczym takie możliwości stwarza właściwa praca przy sklepowym Komitecie Członkowskim. Komitety Członkowskie powinny wszędzie tam, gdzie łała praca sklepu odbija się ujemnie na zaopatrzeniu świata pracy lub na gospodarce spółdzielczej — alarmować. Żądać poprawy, wskazywać źródła zła.

Tak być powinno, ale nie zawsze tak jest. Kiedy stwierdzamy na przykład, że zaopatrzenie niektórych sklepów spożywczych w Wołochach jest niedostateczne — to widzimy jednocześnie, że sklepami tymi nie opiekują się przedstawiciele konsumentów — Komitety Członkowskie.

Przykład Wołoch doskonale to ilustruje. Na 23 sklepy spożywcze, tylko 10 posiada Komitety Członkowskie. Między innymi w sklepach nr 93 przy ul. Rakowiekiej i nr 97 przy ul. Stalina, komitetów nie ma. W tych właśnie sklepach zdarzają się jaskrawe braki, podstawowych artykułów spożywczych, a przydają na bony dopływają nieregularnie.

Kiedy Komitet Członkowski czuje się współgospodarzem sklepu. Przykładem właściwej pracy jest m. in. przykład sklepu na

białogowskiej WSS nr 43 przy ul. Rakowiekiej. Sklep ten otrzymywał zbyt późno pieczywo, mimo, że piekarnia mieściła się o parę domów dalej. Mleko otrzymano w zbyt małej ilości.

Komitet Członkowski nie przeszedł nad tym do porządku dziennego. Interweniował. I ze skutkiem. Komitet Członkowski przy sklepie nr 35 na ul. Działdowskiej nie godzi się z faktem braku w sprzedaży plątków owsianych czy cukru. Personalny sklep uważa, że swoje zadanie spełnił jeżeli złożył zamówienie. A Komitet Członkowski — na tym nie poprzestaje. Interweniuje w spółdzielni, w imieniu konsumenta.

Jest w Warszawie sporo do- brze pracujących Komitetów Członkowskich. Maria Kokoczyńska, Wikto- ria Fornal i Stanisława Czerniawska — członkinie Komitetu przy sklepie spożywczym nr 7 na ulicy Podchorążych wykazywały w praktyce, że poczuwają się do obowiązków współgospodarza sklepu.

Zle pracują natomiast Komitety Członkowskie sklepów nr 59 przy ul. Niemcewicza i nr 64 przy ul. Mianowskiego.

Więcej opieki nad pracą komitetów. I nie jest to tylko ich winą, lecz także winą spółdzielni. Dział samorządowy WSS — Wo- la, nie umie odpowiedzieć na

pytanie, dlaczego te komitety pracują źle i na pytanie, co zrobiono, aby pracowały one lepiej. Dział ten nie potrafi również odpowiedzieć dlaczego w konkursie ogłoszonym przez spółdzielnię na pracę najlepszego komitetu udział wzięło tylko 6 komitetów w 79 utworzonych. Świadczy to, że praca spółdzielni na tym odcinku jest niedostateczna.

Rola i zadania komitetów członkowskich są ważne. Dziwi więc fakt, że komitetów tych brak jest przy wielu sklepach tekstylnych na przykład w dzielnicach Mokotów. A w sklepach tych są one potrzebne nie mniej niż w spożywczych.

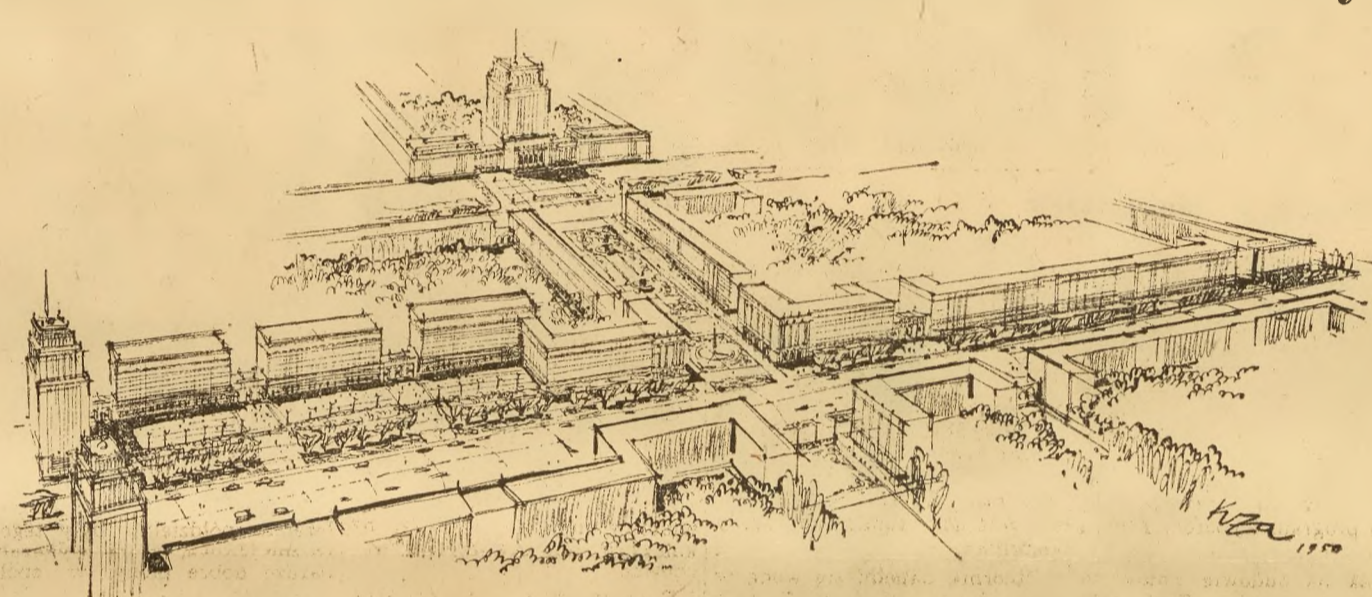
Zbliżając się do rocznych wyborów do komitetów nakładają na spółdzielnię obowiązki dokładnego przeanalizowania popelnionych dotychczas błędów, błędów, które nie tylko odbijają się na gospodarce spółdzielni, ale również na zaopatrzeniu konsumenta.

Rady Nadzorcze spółdzielni powinny zacieśnić swój kontakt z komitetami, tak by wnikliwi i uważni tych ostatnich nabierali szybko i skutecznie mocy wykonawczej, co nie zawsze i nie wszędzie ma jeszcze miejsce.

Komitety powinny być otoczone większą niż dotychczas opieką. Powinny być lepiej instruowane.

I co jest szczególnie ważne: powinny one wszędzie tam powstać, gdzie ich jeszcze nie ma. Czekaj na nie konsument. (w)

Ochota — nowoczesna dzielnica Warszawy



Rysunek pokazuje wysokościową zabudowę ulicy Grójeckiej po stronie północnej na odcinku o. Radomskiej do Opaczewskiej, przy której już niedługo wyrosną 9-kondygnacyjne bloki mieszkalne. W perspektywie widoczny jest również Dom Społeczny dla mieszkańców Ochoty

Ochota w przyszłości będzie jednym z najładniejszych osiedli mieszkaniowych budujących się w Warszawie. Za kilka lat w powaznym stopniu zmieni się oblicze tej części miasta — Ochota przeobrazi się z przedwojennego przedmieścia stolicy, o szpetnej, parterowej zabudowie, w nowoczesną dzielnicę Warszawy.

Osiedle dla 30 tysięcy mieszkańców. W tej chwili jest w trakcie budowy jedna z trzech dużych części osiedla. Część ta to teren o powierzchni 40 hektarów, ograniczony Grójecką, Nowoopaczewską, Szczęśliwicką i Kopinią. W planie 6-letnim zamieszka w niej 21 tysięcy mieszkańców, a w wszystkich trzech częściach — 30 tysięcy nowych lokatorów dzielnicy Ochota.

Każda z nich zostanie wyposażona w takie urządzenia jak żłobki, których będzie na całym osiedlu 8, przedszkola, szkoły podstawowe, zawodowe i świetlice. Ponadto każda z poszczególnych części mieści będzie nowoczesną sieć sklepów i placówek usługowych, jak sklepy

spożywcze, nabiałowe, warzywnicze, jadłodajnie, restauracje, bary mleczne, kawiarnie itp.

Ambulatorium, poczta, pralnia. W nowych blokach — róg Nowoopaczewskiej (nowoprojektowana) i Białobrzkiej znajduje się pomieszczenie nowoczesnie wyposażone ambulatorium dla mieszkańców i poczta. W innym bloku mieścić się będzie wielka pralnia.

Zmieni się nie do poznania ulica Grójecka. Za kilka lat stanie się ona nowoczesną arterią komunikacyjną miasta i jedną z centralnych ulic dzielnicy Ochota. Cała północna strona tej ulicy otrzyma piękną oprawę w postaci wysokościowej zabudowy. Bloki mieszkalne o 7 kondygnacjach otrzymają również wszystkie większe uliczki jak Opaczewska, Białobrzka. Według projektu wzduż Grójeckiej stanie 9 bloków mieszkalnych o 9 kondygnacjach i jeden wysokościowy o 14 kondygnacjach u zbiegu Nowoopaczewskiej i Grójeckiej. Stąd tu też ośrodek kulturalny — Dom Społeczny z biblioteką, świetlicą, klubami: robotniczym i młodzieżowym, czytelnią, wieloma salami do gry. Będzie się on znajdował w połowie ulicy Białobrzkiej na wysokości obecnej ulicy Winnickiej w projektowanym szerokim pasie zieleni przecinającym osiedle.

Kilkadziesiąt ha zieleni. Osiedle Ochota jest jednym z tych osiedli warszawskich, które będą miały największą zielenie i trawniki, których największą ma być wokół ośrodka kulturalnego. Projektanci z pracowni inż. W. Malinowskiej z „Mastoprojekt-Stolica” zaplanowali bowiem tak nowe zespoły bloków, aby każdy z nich miał odpowiednią ilość światła, słońca, zieleni i świeżego powietrza.

Wiele uwagi przy projektowaniu osiedla poświęcono najmłodszym mieszkańcom dzielnicy Ochota. Przed żłobkami, przedszkolami i budynkami szkolnymi wydzielono duże tereny, które dzieciom pozwolą na swobodną zabawę, grę w piłkę, ćwiczenia itp. Pomyślano również o specjalnych miejscach zabawy. W kilku punktach osiedla zabudowane zostaną np. dla dzieci piaskownice i brodziki a za ul. Bema, w kierunku Szczęśliwic, tam gdzie obecnie jest jezioro, powstaną w przyszłości tereny sportowe.

Wyniki ofiarnej pracy budowlanych Ochoty już są widoczne. Coraz wyraźniej rysuje się obraz tej dzielnicy w nowym, szacie. W okresie od połowy roku 1950 na terenie osiedla oddano do użytku żłobek, przedszkole, bursę i ponad 1000 izb. Oddano również wielką kotłownię, która ogrzewać będzie świeżo wzniesione domy. Do końca roku w osiedlu przybędzie ponad 600 izb w ramach budownictwa ZOR-owskiego. Oddana zostanie do użytku mieszkańcom przy ulicy Kopinińskiej wielka hala targowa, a w nowych blokach otwarte zostaną dalsze punkty sprzedaży detalicznej.

Z. NOWAKIEWICZ

Załoga zakładu A-5 na właściwej drodze

Załoga Zakładów Wytworczych Urządzeń i Aparatury Grzejnej A-5 do maja br. nie wykonywała miesięcznych planów produkcyjnych.

Na niewykonywanie planów wpływali tylko jeden czynnik — nieodpowiednia organizacja pracy. Ale załoga tego nie dostrzegła i szukała innych przyczyn, a m. in. szukała błędów w planowaniu. Były nawet sugestie, aby plan poddać rewizji. Doszło nawet do tego, że zwrócono się do Centralnego Zarządu o skorygowanie, o obniżenie planu o około 50 procent.

Ale w maju zaszły pewne zmiany. W A-5 zmienił się skład komitetu partyjnego, zmieniła się dyrekcja. Sugestie o obniżeniu planu zostały natych-

miast obalone, wzięto się do wykorzystywania tkwiących w zakładzie rezerw.

Jak stwierdzono, jednym z poważnych błędów było to, że nie można było uchwycić wydajności maszyn i urządzeń. Nie można było sprawdzić — rzekomo — wykonywanych norm.

Dlatego też, pracę rozpoczęto od zorganizowania właściwego planowania warsztatowego. Zaprowadzono harmonogramy robót na poszczególne grupy maszyn. Zaprowadzono ścisłą kontrolę wykonania robót. Każdy robotnik zna obecnie swój plan. Przeprowadzono reorganizację działów produkcyjnych ustalając je ekonomicznie niż to miało miejsce dawniej.

Po dokonaniu tych zmian, przy dotychczasowych warunkach tj. przy tym samym parku maszynowym załoga A-5 wykonała plan lipcowy w 104, a sierpniowy w 107 procentach. Obecnie w A-5 przeprowadzane są dalsze zmiany organizacyjne. Przygotowuje się planową pracę działów pomocniczych i zaopatrzeniowych. Opracowuje się szczegółowe normy zużycia materiałowego. Niobawem, przyczyni się to do uzyskania dalszych sukcesów produkcyjnych i obniżenia własnych kosztów produkcji.

Załoga A-5 weszła na właściwą drogę. Dzięki służnej pracy swojego kierownictwa i aktywnej walce ona obecnie o prawo przyjęcia do rodziny wykonujących plany zakładów. (t)

Pracownicy Biura Elektryfikacji Kolei pomagają przy budowie bloków PKP

Dla przyspieszenia budowy bloków biurowych i mieszkalnych PKP w czworoboku ulic Al. Jerozolimskie, Żelazna, Marchewskiego i Chmielna, pracownicy Biura Elektryfikacji Kolei postanowili pomóc przy robotach budowlanych.

Zobowiązanie podjęte przez pracowników biura na masowce 23 sierpnia przewidywało, że każdy pracownik przepracuje w Miesiącu Budowy Warszawy 16 godzin na budowie, co znacznie przyspieszy budowę bloku.

Wyniki ofiarnej pracy budowlanych Ochoty już są widoczne. Coraz wyraźniej rysuje się obraz tej dzielnicy w nowym, szacie. W okresie od połowy roku 1950 na terenie osiedla oddano do użytku żłobek, przedszkole, bursę i ponad 1000 izb. Oddano również wielką kotłownię, która ogrzewać będzie świeżo wzniesione domy. Do końca roku w osiedlu przybędzie ponad 600 izb w ramach budownictwa ZOR-owskiego. Oddana zostanie do użytku mieszkańcom przy ulicy Kopinińskiej wielka hala targowa, a w nowych blokach otwarte zostaną dalsze punkty sprzedaży detalicznej.

Przepracowanie niedawno wykopy były całkowicie wykonane. W dotychczasowej pracy na terenie budowy wyróżnili się towarzysze: Jerzy Kowalczyk, Tadeusz Zawadzki, Konrad Kwiatkowski, Wasiniak i Lewandowski.

Pracownicy Biura Elektryfikacji Kolei wezwali pracowników Ministerstwa Kolei, Centralnego Biura Studiów i Projektów Komunikacji oraz Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie do podjęcia podobnych zobowiązań zmierzających do zakończenia budowy bloków PKP przed terminem. (kw)

Mata mechanizacja — duże wyniki

Maister tow. Leonard Wróbel z Mokotowa opracował projekt windy samoczynnej-kosowej, która sama wyładuje urobiony beton wprost do podstawionej „japanki”.

Przepracowanie niedawno doświadczenia praktyczne z windy przy ustanawianiu rektury w betonowaniu przez brygadę tow. Smagi dały bardzo dobre wyniki. Brygada zmniejszona o 3 ludzi wykonała 787 procent normy. (z)

A octu dalej w niektórych sklepach brak

Mimo pełni sezonu owocowo-warzywnego, w którym ludność stolicy przygotowuje marynaty na zimę, są jeszcze sklepy w stolicy, które nie posiadają octu.

Przez trzy dni nie było octu w sklepie MHD nr 143 przy ulicy Młynarskiej. Brakowało go również w dn. 17 bm. w sąsiednim sklepie WSS nr 41.

W Miesiącu Warszawy

Miesiące Warszawy mobilizuje w coraz większym stopniu mieszkańców naszego miasta do prac społecznych. Pracownicy Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Sprzętowego postenowali ze swego terenu przy ulicy Pankowskiej usunąć zbędne ilości gruzu, zniewolać plac, założyć chodniki i ogrodzić teren siatką. W pracach tych brało już udział ponad 80 pracowników.

W zobowiązaniu na cześć wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu WKP(b) pracownicy Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Sprzętowego postenowali wydzielić na terenie trawniki, przepokopić je i obsiać trawą. (z)

RADIO

NIEDZIELA 21 WRZEŚNIA. Program I — na fal 1322 m. Program dnia 7.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00. 6.05 Muzyka „na dzień dobry”. 7.25 „Od melodii do melodii”. 7.55 Kalendarz Radiowy. 8.10 Wiązanki melodii operkowych. 8.30 3.5.0 dla młodzieży — aud. syntetyczno-rozrywkowa dla młodzieży. 9.00 „Odpowiedzi”. 9.10 „Kłopoty Nowa Huta”. 9.20 Rosyjska muzyka ludowa. 9.30 Dla każdego coś miłego. 10.00 Aud. dla wojska. 11.15 „Ludwik Waryński” — pog. dr. Radał. 11.30 „Czyli” — „Słowo, rewolucjonizm”. 11.32 Koncert solistów MHD. 12.15 Przerwa. 12.05 „Co przynosi nam dzień?”. 12.20 Melodie ludowe do „Anny z Kłopot”. 12.30 „Kłopoty”. 12.35 „Kłopoty”. 12.40 „Kłopoty”. 12.45 „Kłopoty”. 12.50 „Kłopoty”. 12.55 „Kłopoty”. 13.00 „Kłopoty”. 13.05 „Kłopoty”. 13.10 „Kłopoty”. 13.15 „Kłopoty”. 13.20 „Kłopoty”. 13.25 „Kłopoty”. 13.30 „Kłopoty”. 13.35 „Kłopoty”. 13.40 „Kłopoty”. 13.45 „Kłopoty”. 13.50 „Kłopoty”. 13.55 „Kłopoty”. 14.00 „Kłopoty”. 14.05 „Kłopoty”. 14.10 „Kłopoty”. 14.15 „Kłopoty”. 14.20 „Kłopoty”. 14.25 „Kłopoty”. 14.30 „Kłopoty”. 14.35 „Kłopoty”. 14.40 „Kłopoty”. 14.45 „Kłopoty”. 14.50 „Kłopoty”. 14.55 „Kłopoty”. 15.00 „Kłopoty”. 15.05 „Kłopoty”. 15.10 „Kłopoty”. 15.15 „Kłopoty”. 15.20 „Kłopoty”. 15.25 „Kłopoty”. 15.30 „Kłopoty”. 15.35 „Kłopoty”. 15.40 „Kłopoty”. 15.45 „Kłopoty”. 15.50 „Kłopoty”. 15.55 „Kłopoty”. 16.00 „Kłopoty”. 16.05 „Kłopoty”. 16.10 „Kłopoty”. 16.15 „Kłopoty”. 16.20 „Kłopoty”. 16.25 „Kłopoty”. 16.30 „Kłopoty”. 16.35 „Kłopoty”. 16.40 „Kłopoty”. 16.45 „Kłopoty”. 16.50 „Kłopoty”. 16.55 „Kłopoty”. 17.00 „Kłopoty”. 17.05 „Kłopoty”. 17.10 „Kłopoty”. 17.15 „Kłopoty”. 17.20 „Kłopoty”. 17.25 „Kłopoty”. 17.30 „Kłopoty”. 17.35 „Kłopoty”. 17.40 „Kłopoty”. 17.45 „Kłopoty”. 17.50 „Kłopoty”. 17.55 „Kłopoty”. 18.00 „Kłopoty”. 18.05 „Kłopoty”. 18.10 „Kłopoty”. 18.15 „Kłopoty”. 18.20 „Kłopoty”. 18.25 „Kłopoty”. 18.30 „Kłopoty”. 18.35 „Kłopoty”. 18.40 „Kłopoty”. 18.45 „Kłopoty”. 18.50 „Kłopoty”. 18.55 „Kłopoty”. 19.00 „Kłopoty”. 19.05 „Kłopoty”. 19.10 „Kłopoty”. 19.15 „Kłopoty”. 19.20 „Kłopoty”. 19.25 „Kłopoty”. 19.30 „Kłopoty”. 19.35 „Kłopoty”. 19.40 „Kłopoty”. 19.45 „Kłopoty”. 19.50 „Kłopoty”. 19.55 „Kłopoty”. 20.00 „Kłopoty”. 20.05 „Kłopoty”. 20.10 „Kłopoty”. 20.15 „Kłopoty”. 20.20 „Kłopoty”. 20.25 „Kłopoty”. 20.30 „Kłopoty”. 20.35 „Kłopoty”. 20.40 „Kłopoty”. 20.45 „Kłopoty”. 20.50 „Kłopoty”. 20.55 „Kłopoty”. 21.00 „Kłopoty”. 21.05 „Kłopoty”. 21.10 „Kłopoty”. 21.15 „Kłopoty”. 21.20 „Kłopoty”. 21.25 „Kłopoty”. 21.30 „Kłopoty”. 21.35 „Kłopoty”. 21.40 „Kłopoty”. 21.45 „Kłopoty”. 21.50 „Kłopoty”. 21.55 „Kłopoty”. 22.00 „Kłopoty”. 22.05 „Kłopoty”. 22.10 „Kłopoty”. 22.15 „Kłopoty”. 22.20 „Kłopoty”. 22.25 „Kłopoty”. 22.30 „Kłopoty”. 22.35 „Kłopoty”. 22.40 „Kłopoty”. 22.45 „Kłopoty”. 22.50 „Kłopoty”. 22.55 „Kłopoty”. 23.00 „Kłopoty”. 23.05 „Kłopoty”. 23.10 „Kłopoty”. 23.15 „Kłopoty”. 23.20 „Kłopoty”. 23.25 „Kłopoty”. 23.30 „Kłopoty”. 23.35 „Kłopoty”. 23.40 „Kłopoty”. 23.45 „Kłopoty”. 23.50 „Kłopoty”. 23.55 „Kłopoty”. 24.00 „Kłopoty”. 24.05 „Kłopoty”. 24.10 „Kłopoty”. 24.15 „Kłopoty”. 24.20 „Kłopoty”. 24.25 „Kłopoty”. 24.30 „Kłopoty”. 24.35 „Kłopoty”. 24.40 „Kłopoty”. 24.45 „Kłopoty”. 24.50 „Kłopoty”. 24.55 „Kłopoty”. 25.00 „Kłopoty”. 25.05 „Kłopoty”. 25.10 „Kłopoty”. 25.15 „Kłopoty”. 25.20 „Kłopoty”. 25.25 „Kłopoty”. 25.30 „Kłopoty”. 25.35 „Kłopoty”. 25.40 „Kłopoty”. 25.45 „Kłopoty”. 25.50 „Kłopoty”. 25.55 „Kłopoty”. 26.00 „Kłopoty”. 26.05 „Kłopoty”. 26.10 „Kłopoty”. 26.15 „Kłopoty”. 26.20 „Kłopoty”. 26.25 „Kłopoty”. 26.30 „Kłopoty”. 26.35 „Kłopoty”. 26.40 „Kłopoty”. 26.45 „Kłopoty”. 26.50 „Kłopoty”. 26.55 „Kłopoty”. 27.00 „Kłopoty”. 27.05 „Kłopoty”. 27.10 „Kłopoty”. 27.15 „Kłopoty”. 27.20 „Kłopoty”. 27.25 „Kłopoty”. 27.30 „Kłopoty”. 27.35 „Kłopoty”. 27.40 „Kłopoty”. 27.45 „Kłopoty”. 27.50 „Kłopoty”. 27.55 „Kłopoty”. 28.00 „Kłopoty”. 28.05 „Kłopoty”. 28.10 „Kłopoty”. 28.15 „Kłopoty”. 28.20 „Kłopoty”. 28.25 „Kłopoty”. 28.30 „Kłopoty”. 28.35 „Kłopoty”. 28.40 „Kłopoty”. 28.45 „Kłopoty”. 28.50 „Kłopoty”. 28.55 „Kłopoty”. 29.00 „Kłopoty”. 29.05 „Kłopoty”. 29.10 „Kłopoty”. 29.15 „Kłopoty”. 29.20 „Kłopoty”. 29.25 „Kłopoty”. 29.30 „Kłopoty”. 29.35 „Kłopoty”. 29.40 „Kłopoty”. 29.45 „Kłopoty”. 29.50 „Kłopoty”. 29.55 „Kłopoty”. 30.00 „Kłopoty”. 30.05 „Kłopoty”. 30.10 „Kłopoty”. 30.15 „Kłopoty”. 30.20 „Kłopoty”. 30.25 „Kłopoty”. 30.30 „Kłopoty”. 30.35 „Kłopoty”. 30.40 „Kłopoty”. 30.45 „Kłopoty”. 30.50 „Kłopoty”. 30.55 „Kłopoty”. 31.00 „Kłopoty”. 31.05 „Kłopoty”. 31.10 „Kłopoty”. 31.15 „Kłopoty”. 31.20 „Kłopoty”. 31.25 „Kłopoty”. 31.30 „Kłopoty”. 31.35 „Kłopoty”. 31.40 „Kłopoty”. 31.45 „Kłopoty”. 31.50 „Kłopoty”. 31.55 „Kłopoty”. 32.00 „Kłopoty”. 32.05 „Kłopoty”. 32.10 „Kłopoty”. 32.15 „Kłopoty”. 32.20 „Kłopoty”. 32.25 „Kłopoty”. 32.30 „Kłopoty”. 32.35 „Kłopoty”. 32.40 „Kłopoty”. 32.45 „Kłopoty”. 32.50 „Kłopoty”. 32.55 „Kłopoty”. 33.00 „Kłopoty”. 33.05 „Kłopoty”. 33.10 „Kłopoty”. 33.15 „Kłopoty”. 33.20 „Kłopoty”. 33.25 „Kłopoty”. 33.30 „Kłopoty”. 33.35 „Kłopoty”. 33.40 „Kłopoty”. 33.45 „Kłopoty”. 33.50 „Kłopoty”. 33.55 „Kłopoty”. 34.00 „Kłopoty”. 34.05 „Kłopoty”. 34.10 „Kłopoty”. 34.15 „Kłopoty”. 34.20 „Kłopoty”. 34.25 „Kłopoty”. 34.30 „Kłopoty”. 34.35 „Kłopoty”. 34.40 „Kłopoty”. 34.45 „Kłopoty”. 34.50 „Kłopoty”. 34.55 „Kłopoty”. 35.00 „Kłopoty”. 35.05 „Kłopoty”. 35.10 „Kłopoty”. 35.15 „Kłopoty”. 35.20 „Kłopoty”. 35.25 „Kłopoty”. 35.30 „Kłopoty”. 35.35 „Kłopoty”. 35.40 „Kłopoty”. 35.45 „Kłopoty”. 35.50 „Kłopoty”. 35.55 „Kłopoty”. 36.00 „Kłopoty”. 36.05 „Kłopoty”. 36.10 „Kłopoty”. 36.15 „Kłopoty”. 36.20 „Kłopoty”. 36.25 „Kłopoty”. 36.30 „Kłopoty”. 36.35 „Kłopoty”. 36.40 „Kłopoty”. 36.45 „Kłopoty”. 36.50 „Kłopoty”. 36.55 „Kłopoty”. 37.00 „Kłopoty”. 37.05 „Kłopoty”. 37.10 „Kłopoty”. 37.15 „Kłopoty”. 37.20 „Kłopoty”. 37.25 „Kłopoty”. 37.30 „Kłopoty”. 37.35 „Kłopoty”. 37.40 „Kłopoty”. 37.45 „Kłopoty”. 37.50 „Kłopoty”. 37.55 „Kłopoty”. 38.00 „Kłopoty”. 38.05 „Kłopoty”. 38.10 „Kłopoty”. 38.15 „Kłopoty”. 38.20 „Kłopoty”. 38.25 „Kłopoty”. 38.30 „Kłopoty”. 38.35 „Kłopoty”. 38.40 „Kłopoty”. 38.45 „Kłopoty”. 38.50 „Kłopoty”. 38.55 „Kłopoty”. 39.00 „Kłopoty”. 39.05 „Kłopoty”. 39.10 „Kłopoty”. 39.15 „Kłopoty”. 39.20 „Kłopoty”. 39.25 „Kłopoty”. 39.30 „Kłopoty”. 39.35 „Kłopoty”. 39.40 „Kłopoty”. 39.45 „Kłopoty”. 39.50 „Kłopoty”. 39.55 „Kłopoty

Czytelnicy i korespondenci piszą

Żółwie tempo

Warunki bytowe pracowników Państwowego Ośrodka Maszynowego Nr 163 w Łosicach pozostawiają wiele do życzenia...

stółkę, łaźnie oraz mieszkania służące dla traktorzystów i innych pracowników...

Prosta sprawa o zwilmy przebiegu

W sierpniu br. dostałem mieszkanie w Piastowie. Zmiana miejsca zamieszkania po przeciętnej dla siebie konieczności...

jęto i zamierzono, że odeślą ją w drodze wyjątku do Urzędu w Kobylech...

„Dzikie” imprezy nadal grasują

Kierownik kulturalno-oświatowy Dyrekcji Państwowych Zakładów w Iwoniu-Zdroju nie rozumie, jakie zadania ma do spełnienia...

Np. ob. Wiśniewska śpiewała piosenki o „biednych żeńcach” i „przełotni dla panienek”...

Śladem listów naszych czytelników

W trosce o konsumenta

Do naszej redakcji wpłynął list od ob. Henryka Piątkowskiego z Warszawy. Autor pisze, że zaopatrzenie barów mlecznych w Warszawie pozostawia wiele do życzenia...

W wyniku naszej interwencji otrzymaliśmy odpowiedź z Dyrekcji Okręgowego Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Mlecznych...

Na osi USA—SS

Waszyngton przeciw granicy pokoju

Od pierwszej chwili imperialiści, przede wszystkim amerykańscy, czynili wszystko, co w ich mocy, by przekreślić woływny podpis w Poczdamie...

ich antypolska polityka. Marshall i Acheson przy różnych okazjach atakowali nasze granice zachodnie...

Od Byrnesa do Mikscho

Pierwszą salwę ciężkiej artylerii oddał osławiony Byrnes, ówczesny amerykański Sekretarz Stanu...

W tym samym czasie amerykańscy kongresmeni — jak np. Madden — wyrażali żal z powodu procesu norymberskiego i wystawiali świadectwo moralności katom z obozów koncentracyjnych...

„Demokraci”, „republikanie” i hitlerowcy

Im bliżej było podpisania „układu ogólnego”, im szybciej

W imieniu półtora miliarda ludzi

Zygmunt Broniarek

1.600.000.000 ludzi, a więc trzy czwarte ludności całej kuli ziemskiej, zamieszkałych w 32 krajach będzie reprezentowaną na Konferencji Obrónców Pokoju...

wzmoczonej walki o pokrzyżowanie planów imperialistycznych.

Ludzie różnych przekonań

Przygotowania do Konferencji w Pekinie objęły dziesiątki i setki milionów ludzi w różnych krajach...

Rady Pokoju: Czatur Narain Malawia, członek parlamentu indyjskiego...

„Tydzień Azji”

Obroncy pokoju w krajach, biorących udział w Konferencji w najrozmaitszych formach popularyzują zbliżający się wielki sejm bojowników o pokój w Pekinie...

bert Kahn, duchowny Willard Uphaus, Paul Robeson i wiele innych osobistości.

Przeciw remilitaryzacji Japonii

Przygotowując się do Konferencji narody Azji i strefy Oceanu Spokojnego zdają sobie sprawę, że głównym niebezpieczeństwem jest dla nich sojusz imperialistów amerykańskich z podporządkowanymi im militarnymi japońskimi...

Akcja przygotowawcza nie jest formalnym wyborem delegatów, ale wielką kampanią uświadomiacją, która wskazuje na niebezpieczeństwa, grożące ze strony imperializmu amerykańskiego...

Bojownicy o pokój w Japonii wybrali już delegatów na Konferencję. Jest wśród nich prof. Ikuo Ojama, laureat Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju...

Odmowa paszportów

Obrzytni zasięg przygotowani do Konferencji wywołał przeobrażenia rządów reakcyjnych, które sięgnęły do arsenału znanych metod...

W atmosferze gorącego poparcia witają Konferencję w Pekinie narody Azji i krajów strefy Pacyfiku...

Aleja Piastów w nowej szacie

Gród Szczeciński istnieje już co najmniej tysiąc lat. Mieszko I włączył w r. 967 gród łącznie z całym ujściem Odry do kraju Polan...

Przygotowania do Konferencji

Przygotowania do Konferencji w Pekinie objęły dziesiątki i setki milionów ludzi w różnych krajach...

Przebieg konferencji

Przebieg konferencji w Pekinie objęły dziesiątki i setki milionów ludzi w różnych krajach...



Foto CAF — Tyminski

Międzykółchozowa elektrownia wodna

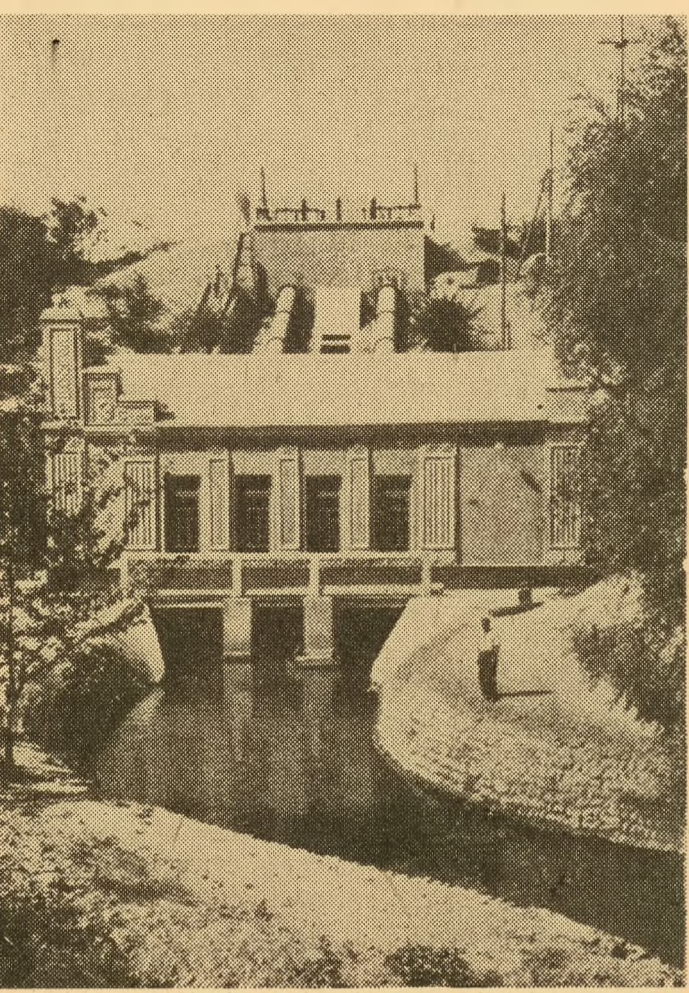


Foto CAF

„Życie Literackie” o Ziemiach Zachodnich

Bujnie rozwija się kultura polska na Ziemiach Odzyskanych. Powstają coraz liczniejsze szkoły polskie, wyższe uczelnie, teatry, biblioteki, zespoły artystyczne...

W Domu Kultury ORZZ we Wrocławiu odbyło się spotkanie laureatów tegorocznych państwowych nagród artystycznych w dziedzinie teatru...

Spotkanie laureatów Nagród Państwowych z przedstawicielami społeczeństwa wrocławskiego

W Domu Kultury ORZZ we Wrocławiu odbyło się spotkanie laureatów tegorocznych państwowych nagród artystycznych w dziedzinie teatru...

W Domu Kultury ORZZ we Wrocławiu odbyło się spotkanie laureatów tegorocznych państwowych nagród artystycznych w dziedzinie teatru...

Pod ostrym kątem

Nieomal tajemnica

„O gzymsach do firanek nikt nie pamięta” — brzmiał tytuł notatki zamieszczonej w „Trybunie Ludu” w dniu 19 sierpnia...

W Domu Kultury ORZZ we Wrocławiu odbyło się spotkanie laureatów tegorocznych państwowych nagród artystycznych w dziedzinie teatru...